

GAZETA USTROŃSKA



Nr 51/52 (124/125)/93 23 grudnia—5 stycznia 3000 zł

GDY POJAWIŁA SIĘ PIERWSZA GWIAZDA

Wigilia rozpoczyna święta Bożego Narodzenia, najbardziej rodzinne ze wszystkich świąt, przepełnione tradycją i niepowtarzalnym nastrojem. Wieczór oczekiwania na przyjście Pana jest uroczystym i najmocniej wzruszającym wieczorem w roku. Nazwa „wigilia” pochodzi od łacińskiego słowa „vigiliare” — czuwać, „vigilia” — czuwanie. Pierwotnie słowo to znaczyło: straż nocna, nocne czuwanie. Noc dzieliła się na cztery straże, cztery zmiany warty, tj. „vigilie”.

W Wigilię w każdym domu panowała bardzo świąteczna atmosfera. Wcześniej rano gospodarze zabijali ryby, a potem aż do wieczery krzatali się koło bydła i całego gospodarstwa. Gospodynie piekły strudle z jabłkami, rodzynekami, ciasteczka z imbirem zwane „zazworkami”, pierniki, makowce, smażyły ryby, a także przygotowywały i inne smakołyki, których nie mogło zabraknąć przez całe święta.

Dzieci od rana krzwały się przy strojeniu choinki, ubierały ją w jabłka, orzechy, „zazworki”, szklane bańki i świece. W tym

(dokończenie na str. 6)

**RADA MIEJSKA Z ZARZĄDEM
MIASTA UZDROWISKA USTRÓŃ
SKŁADAJĄ WSZYSTKIM
MIESZKAŃCOM I GOŚCIOM
PRZEBYWAJĄCYM
W NASZYM MIEŚCIE
ŻYCZENIA
SPOKOJNYCH, RADOSNYCH
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ ZDROWIA I ŻYCIOWEJ
POMYŚLNOŚCI
W NOWYM 1994 ROKU**



Wesołych Świąt

JESTEM OPTYMISTA

Rozmowa z burmistrzem Kazimierzem Hanusem

Jaki był mijający rok dla burmistrza Ustronia?

Był to na pewno rok trudny. Właściwie był to czas, w którym wszystkie trudne problemy, z którymi burmistrz musi się zetknąć, miałem okazję poznać. Mimo to, uważam, że był to rok dobry, rok, który nie został zmarnowany. Przy ograniczonych możliwościach budżetowych cały szereg spraw zostało załatwionych, może nie zawsze na miarę ambicji naszego miasta, ale zostały one jednak w pewnej mierze rozwiązane.

Mocnym akcentem mijającego roku jest zawarcie, na razie przedwstępnej umowy ze spółką „Reale Izdebski”. Co konkretnie, pana zdaniem, zyska miasto? Czego pan oczekuje?

Różnie można podchodzić do tego problemu. Można się zastanawiać, drogo czy tanio udostępniamy majątek stanowiący własność miasta. Uważam, że powinno się sprowadzić problem, do pytania, czy chcemy do Ustronia wpuścić obcy kapitał, który będzie tu coś realizował zgodnie ze statusem miasta i kierunkiem jego rozwoju czy też nie. Rada stanęła na słusznym stanowisku, że Ustroniowi potrzebny jest inwestor i to nam się póki co udało. Co z tego będzie miało miasto? Zastrzyk pieniędzy pozwalający wziąć głębszy oddech i rozwiązać problemy, których nie pozwalały nam zrealizować ograniczenia finansowe. Natomiast w głębszej perspektywie, jest to duża szansa dla Ustronia ze względu na nowe miejsca pracy, a tych miejsc obiecano 1000, jest to też szansa promowania miasta na zewnątrz, na co nie mamy własnych środków, wreszcie, jest, to szansa na dokończenie rozpoczętych inwestycji, np. obwodnicy miasta, kolej linową na Czantorię, gdzie górna stacja jest niezagospodarowana. Tam trzeba zainwestować pieniądze, do czego przygotowuje się nowy inwestor, a miasto może rozdysponować uzyskane środki. To jest główna myśl przyświecająca Radzie i mnie w rozmowach ze spółką „Reale-Izdebski Ustron”.

Wspomniał pan o promocji miasta. Co w tej dziedzinie zrobiono w tym roku?

Ustron zaistniał na różnych imprezach turystyczno-wystawowych poprzez Związek Komunalny czy Towarzystwo Rozwoju Turystyki. Wykorzystaliśmy wszystkie dostępne materiały, aby zaprezentować się w Poznaniu na wystawie POLEKO, na Targach Turystycznych „Beskidy” w Bielsku, nawet za granicą Ustron był prezentowany we Francji. Poza tym zostały opracowane informatory turystyczne Ustronia. Natomiast nie udało się nam szerzej zapromować Ustronia w wielkonakładowych przewodnikach turystycznych obejmujących wszystkie kraje świata. Na to zabrakło pieniędzy, a takie zamiary były.

Czy promocja może przynieść w perspektywie efekty?

Myślę, że trzeba postawić taką tezę. Ustron jest miejscem atrakcyjnym dla różnych ludzi nawet spoza granic kraju. Nie jest przypadkiem, że współpracujemy z Neukirchen-Vluyn, że ci ludzie przyjeżdżają tutaj i podziwiają uroki Ustronia. Podpisaliśmy także umowę o współpracy z węgierskim Hajdunanas. Węgrzy liczą na wysyłanie do nas młodzieży w okresie zimowym, nam zaś proponują korzystanie z ich wód leczniczych. Jeżeli do tego dołożymy zainteresowanie amerykańskiej spółki, to suma tych wszystkich kontaktów świadczy, że Ustron jest miejscem mającym szansę na przyciągnięcie inwestorów i czasowiczów. Oczywiście warunkiem jest tu dbanie o uzdrowisko.

Kłopoty z Centralną Informacją i Recepcją wskazują, że nie wszyscy są



zainteresowani wspólnymi przedsięwzięciami mającymi uatrakcyjnić nasze miasto. Co pan o tym sądzi?

Oceniam, że była to trudna próba, która z różnych powodów, zakończyła się niepowodzeniem. Myśl o zorganizowaniu Centralnej Informacji i Recepcji jest dobra. Miastu udało się uratować tę ideę i sam punkt, nie ma natomiast wypracowanych form współpracy, zrozumienia ze strony domów wczasowych. Niebagatelne koszty muszą być pokrywane ekwiwalentnie do czerpanych korzyści, a domy wczasowe w różnym stopniu są zainteresowane taką formą promocji i recepcji. Nad tym trzeba popracować i znaleźć wspólny interes, zarówno w prezentowaniu poszczególnych domów wczasowych jak i w zawieraniu umów i kierowaniu do nich turystów. Na reklamę wydaje się dużo pieniędzy, lecz są to środki rozproszone. Każdy robi to na własną rękę. Jedni lepiej, drudzy gorzej, a tu niezbędna jest współpraca i profesjonalizm. Istnieje TRT, Rada Koordynacyjna Domów Wczasowych, istnieje wreszcie odpowiednia komórka w UM i trzeba będzie wypracować jakąś formę współdziałania, by nie dochodziło do takich nieporozumień jak w przypadku CIR.

Ważne chyba też jest, by wyjeżdżający mieli jak najlepsze wrażenia?

Chcę się podzielić takim spostrzeżeniem: Ustron jest lepiej postrzegany przez przyjeżdżających z zewnątrz niż przez stałych mieszkańców. Jest to zrozumiałe. Bardzo często patrzymy na miasto przez pryzmat naszych kłopotów, konkretnej drogi, nieświecącej lampy, niesprzątniętego chodnika. To często nie pozwala spojrzeć na całość otoczenia, które jest naprawdę piękne. Myślę, że głównie z powodów finansowych nie nadążamy za tym, by być wizytówką Beskidów. Mimo bardzo poważnych środków przeznaczonych na sprzątanie miasta oświetlenie, jest to ciągle nie to, czego można oczekiwać. Tylko odrobienie zaległości, poprawa sytuacji budżetowej, pozwoli nam na właściwą prezentację miasta.

Jakie najważniejsze inwestycje wykonano w tym roku?

W sumie, jeżeli spojrzymy na cały wachlarz zagadnień, to zrobiono dość dużo. Jest kontynuowana budowa dwóch kolektorów, sprawa która musi potrwać jeszcze dwa-trzy lata, aby definitywnie ją załatwić. Zbudowano ujęcie wody na potoku Górnik mające dostarczać wodę do osiedla Poniwiec. Dużo środków zostało wydanych na remonty ulic. Można powiedzieć, że wszystkie główne ulice w Ustroniu są niezłe, natomiast bardzo wiele dróg peryferyjnych rozpaczliwie wymaga remontów. W odbiorze społecznym rodzi to poczucie niesprawiedliwości, że zapomina się o mieszkańcach Ustronia, którzy mieszkają na peryferiach, gdzie dojazd jest trudny, okresowo nawet niemożliwy.

(ciąg dalszy na str. 4)

TO I OWO Z OKOLICY

Ładne dziewczyny przygotowują się do występów w finale konkursu Miss Podbeskidzia, który odbędzie się w styczniu. Wśród 20 kandydatek są trzy z naszego regionu: Anna Filipiak z Ustronia, Izabela Miodońska ze Skoczowa i Dagmara

Kukla (Miss Wakacji 93) z Górek Wielkich.

★ ★ ★

Wiele firm i osób prywatnych pomaga finansowo Szkole Podstawowej Specjalnej w Cieszynie. Dzięki temu dzieci mają m. in. obiady i najpotrzebniejsze przybory szkolne.

★ ★ ★

Skoczów posiada prawa miejskie od 7 wieków. Ostatnio wypiękniał rynek tego miasta. Przybywa eleganckich sklepów...

Trwają roboty instalacyjne w czterokondygnacyjnym skrzydle, które wyrosło przy budynku ZSO w Wiśle. Jak się oblicza, całość wraz z wyposażeniem zamknie się kwotą ok. 5 mld zł.

★ ★ ★

Służby weterynaryjne otrzymują sygnały o przypadkach wścieklizny u zwierząt leśnych. Chore lisy i kuna pojawiły się w rejonie Istebnej i Wisły-Czarne.

Oddział PTTK w Wiśle ustanowił Wiślańską Oznakę Turystyczną. Można ją zdobywać podczas pieszych wędrówek po tej miejscowości. Warunek podstawowy: zaliczyć wszystkie trasy wycieczkowe, których jest 21. Jako pierwsi WOT uzyskali uczniowie z SP w Głębcach.

★ ★ ★

Grupa przewodników PTTK z regionu cieszyńskiego wzięła udział w „Pogwarkach”, które odbyły się w „Przodowniku”.

(mrc)

KRONIKA MIEJSKA

13 grudnia w Urzędzie Miejskim odbyło się „robocze” zebranie Tow. Rekreacyjno-Sportowego „Siła”. Przedstawiciele sekcji turystycznych dyskutowali nad wpisaniem rozgrywek sportowych do kalendarza imprez na 1994 rok, sposobem organizowania i prowadzenia imprez oraz przypominano sobie przepisy korzystania z sali gimnastycznej.

★ ★ ★



10.12 br. w Muzeum Kuznictwa i Hutnictwa odbył się wernisaż dwóch wystaw — tkanin artystycznych Zdzisława Osierdy i świec ozdobnych Danuty Rybarskiej. W tym dniu wystawy cieszyły się dużym zainteresowaniem. Dzieci z kółka tkackiego przy Ognisku Pracy Pozaszkolnej odwiedziły ekspozycję wraz z nauczycielką Iwoną Weissman.

Wernisaż połączony był ze sprzedażą prezentowanych prac. W sumie była to dziesiąta wystawa w tym roku kalendarzowym. M.P.

★ ★ ★

11 grudnia w świetlicy SM „Zacisze” przy ul. Cieszyńskiej swe mikołajowe spotkanie mieli ustronińscy seniorzy, członkowie Koła PKPS oraz Związku Emerytów i Rencistów. Na spotkanie przybył burmistrz Kazimierz Hanus i Bogusław Binek z Wydziału Kultury UM, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego PKPS Józef Wojtyczka oraz pani Pobożna ze Związku Emerytów i Rencistów w Cieszynie. Oglądano filmy wideo, dostarczone z Muzeum w Wiśle przez Małgorzatę Kiereś, o zwyczajach od Mikołaja do Trzech Króli, na żywo zaś wystąpili dzieci ze Szkoły Podstawowej w Nierodzimiu, które przygotowały do występu Franciszek Bojda. Spotkanie zakończyło się popisem Kameralnego Zespołu Wokalnego „Ustron”. Nie zapomniano też o poczęstunku ciastkami i herbatą, a całość nagrana została na taśmie wideo, co seniorzy mogli obejrzeć bezpośrednio po spotkaniu.

Ci, którzy od nas odeszli:

Władysław Hałat, lat 61, ul. Podgórska 1
Helena Bogaczewska, lat 89, ul. Traugutta 23
Cecylia Burczyńska, lat 81, ul. Parkowa 18
Zuzanna Radwańska, lat 85, Os. Manhattan 1/43
Edward Liszka, lat 73, ul. Świerkowa 46
Alojzja Bukowczan, lat 81, ul. Spokojna 6
Henryk Brzezina, lat 45, ul. Lipowczana 11

OSZAŁAMIAJĄCY WYBÓR KASET MAGNETOFONOWYCH I PŁYT CD

POLECA: SKLEP I HURTOWNIA

ZIBI — HIT

USTROŃ, GRAŻYŃSKIEGO 5

(obok Rynku, była Kameralna)

KRONIKA POLICYJNA

2/3.12.93 r.

W nocy, na ulicy Grabowej, został zatrzymany nietrzeźwy kierujący samochodem marki Fiat 125p. Wynik badania alkometrem — 1,69 promila. Sporządzono wniosek do Kolegium.

7.12.93 r.

Około godziny 21.10 w Ustroniu Centrum, został zatrzymany nietrzeźwy, kierujący samochodem marki Fiat 125p. Wynik badania alkometrem — 2,72 prom. Nietrzeźwy został przewieziony do wytrzeźwienia do Komendy Rejonowej Policji w Cieszynie.

8.12.93 r.

Około godziny 10.30, na ulicy 3 Maja doszło do kolizji drogowej, w wyniku niedostosowania prędkości jazdy do istniejących warunków drogowych. Kierujący samochodem marki Fiat 126p, mieszkaniec Tychów, doprowadził do zderzenia z samochodem tej samej marki, należącego do mieszkańca Ustronia. Nałożono mandat karny.

8.12.93 r.

Około godziny 14.30, na ulicy 3 Maja, kierujący samochodem marki Polonez, mieszkaniec Mikołowa, nie zachował należytej ostrożności podczas manewru wyprzedzania i doprowadził do kolizji drogowej z samochodem marki Fiat 126p, należącym do mieszkańca Ustronia. Kierowcy trzeźwi. Nałożono mandat karny.

8/9.12.93 r.

W nocy, w Ustroniu Polanie zo-

stał zatrzymany nietrzeźwy, kierujący samochodem marki BMW mieszkaniec Wrocławia. Wynik badania alkometrem 1,61 prom. Sporządzono wniosek do Kolegium.

9.12.93 r.

Około godziny 17.10 w Ustroniu Centrum zatrzymano nietrzeźwego kierowcę. Wynik badania alkometrem — 1,17 prom. Sporządzono wniosek do kolegium.

11/12.12.93 r.

W nocy, nieznanymi sprawcy dokonali włamania do samochodu marki Fiat 126p, zaparkowanego na parkingu niestrzeżonym na Osiedlu Centrum. Skradziono CB Radio i radiomagnetofon.

12.12.93 r.

Około godziny 21.40 w Ustroniu Polanie został zatrzymany mieszkaniec Ustronia znajdujący się w stanie nietrzeźwym i kierujący samochodem marki VW Golf. Wynik badania alkometrem — 2,61 prom. Sporządzono wniosek do kolegium.

12/13.12.93 r.

W nocy został zatrzymany nietrzeźwy mieszkaniec Ustronia kierujący samochodem marki Fiat 126p. Wynik badania alkometrem — 1,56 prom. Sporządzono wniosek do kolegium.

14.12.93 r.

Około godziny 20.50 został zatrzymany, znajdujący się w stanie nietrzeźwym mieszkaniec Ustronia, kierujący samochodem marki Fiat 125p. Wynik badania alkometrem 1,38 prom. Sporządzono wniosek do kolegium. (M.P.)

STRAŻ MIEJSKA

Pisaliśmy już, że podejrzenie wścieklizny w Wiśle, spowodowało kontrole szczepienia psów. Jeden z mieszkańców okazał się na tyle krnąbrny, że mimo ostrzeżenia Straży Miejskiej, a po siedmiu dniach ukarania mandatem, nie zaszczepił psa. Poinformował natomiast Straż, że pies mu zaginął. Odwiedzający go strażnik zwrócił uwagę na miskę ze świeżym jedzeniem. „To posiłek dla kota” —

tłumaczył zatwardziały przeciwnik szczepień. Po paru dniach jeden ze strażników przejeżdżając obok domu krnąbrnego mieszkańca zobaczył w ogrodzie psa. „To zwierzę sąsiadów” — kłamał jak z nut właściciela psa. Gdy strażnik stwierdził, że poznaje pieska, gdyż podczas pierwszej wizyty taki sam biegał po domu, nie pozostało nic innego, jak wypisać mandat na 500 000 zł. Obecnie SM czeka, czy krnąbrny zaszczepi psa czy też sprawa będzie mieć swój ciąg dalszy. (ws)

Ze zbiorów Muzeum

Prezentujemy Państwu jedną z kolejnych kart graficznych Pawła Stellera z cyklu Życzenia Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Jest to drzeworyt pt.: Kościół w Bieruniu z 1951 r. o wymiarach 110 x 100 mm. Karta znajduje się w Zbiorach Marii Skalickiej, ul. 3 Maja 68. Zapraszamy do zwiedzania.



JESTEM OPTYMISTA

(ciąg dalszy ze str. 2)

Dużo mówi się o dzikim budownictwie. Czy ostatnio udało się coś w tej sprawie załatwić?

Jest to trudne zagadnienie. Wprawdzie z inicjatywy Rady przejęliśmy nadzór budowlany, muszę jednak powiedzieć, że jest to jedna ze spraw, której nie udało się opanować. Z jednej strony świadczy to o atrakcyjności Ustronia, gdzie ludzie chcą się budować, z drugiej jednak o naszej bezsilności. Składa się na taki stan rzeczy kilka przyczyn. Po pierwsze zakaz budownictwa letniskowego jest trudny do wyegzekwowania. Następnie są ograniczenia wynikające z planu przestrzennego — ogromna presja, przy nieatrakcyjnym w tej chwili rolnictwie, na dzielenie terenów rolnych na działki i budownictwo w takich miejscach, które zostały z zabudowy wyłączone. Wreszcie zaszłości, czyli nielegalne obiekty budowane bez zezwoleń, czy na podstawie pozwoleń wydanych nierzadko z naruszeniem prawa. Dotyczy to szczególnie dolin potoków, które powinny być szczególnie chronione.

Z telefonizacją miasta też trudno się uporać. Jakie są tego przyczyny?
Walka o telefony trwa od bardzo dawna. Na początku tego roku wydawało się, że jesteśmy bardzo bliscy szczęścia, ponieważ wynegocjowany do zawarcia kontrakt z firmą kanadyjską, pozwalał mieć nadzieję na 400 numerów do końca roku. Z przyczyn, których źródło leży w centrali spółki Telekomunikacja Polska, do podpisania kontraktu nie doszło. Zawarto kontrakt z firmą Siemens, a rozmowy przeprowadzone na szczeblu lokalnym, świadczą, że mimo obiecujących prognoz został stracony rok czasu. Na telefony w Ustroniu można liczyć dopiero w drugim etapie tego kontraktu. Będzie to prawdopodobnie koniec przyszłego roku, a może jeszcze później.

Czy miasto nie może tego przyspieszyć?

Niestety nie mamy na to żadnego wpływu.

W tym roku miasto wystąpiło ze spółki Tros-Eko. Jak obecnie ocenia pan gospodarkę odpadami?

Właściwie można powiedzieć, że problem usuwania odpadów Ustronia ma załatwiony. Posiadamy własne wysypisko przekazane w zarządzanie spółce. Do uregulowania pozostaje jedna bardzo ważna sprawa: konieczność zrozumienia przez obywateli Ustronia, że każda posesja powinna posiadać własny pojemnik na śmieci i zawrzeć ze spółką umowę na ich wywóz lub też opodatkowując się dobrowolnie na rzecz miasta, by pokryć choć część kosztów związanych z wywozem nieczystości. W tej chwili trwa niedobry proceder podrzucania przez mieszkańców śmieci do pojemników, kontenerów miejskich, natomiast niewiele odpadów jest wywożonych z poszczególnych posesji. Mimo prowadzonej segregacji, bardzo kosztownej, nie potrafimy uniknąć podrzucania śmieci i odpadów.

Miasto może się pochwalić otwarciem oddziału Muzeum, tzw. galerii Skalickiej. Pozostaje problem Prażakówki. Jak pan widzi przyszłość tego obiektu wobec wyrażanych z różnych stron obaw?

Sprawa domów kultury rozwiązywana była dotychczas niewłaściwie. Mamy pusty dom kultury w Jaszowcu, nieskończoną budowę domu kultury w Lipowcu i dom pod nazwą Prażakówka, który jeszcze miejskim domem kultury nie jest. Powstaje pytanie, czy istnieje potrzeba, by taką funkcję pełnił. Jeżeli istnieje, to trzeba stworzyć program i wiedzieć jak ta placówka ma funkcjonować. Jest to też sprawa kosztów. Musimy tę decyzję podjąć w sposób świadomy, ponieważ Prażakówka wymaga remontu, a później jej funkcjonowanie będzie obciążało budżet znacznymi kosztami. Ustroniu posiada już szereg placówek kulturalnych, jak np. muzeum czy bibliotekę miejską, którymi

(ciąg dalszy na str. 5)

W Beskidzie Śląskim graso-
wały bandy zbójników, co zna-
my z przekazów archiwalnych
a także ustnie przekazywanych
legend o wspaniałych, silnych
zbójnikach, o ich dobrych
i złych czynach. Do najpopular-

gato. Dla wielu biednych ludzi
było to niemożliwe do osią-
gnięcia toteż najczęściej tłuma-
czyli, że musi to pochodzić
z czarów, z magii.

Ondraszek zginął od włas-
nego magicznego obuszka.

ONDRASZEK I PROĆPAK

niejszego hetmana zbójnickiego
należał Ondraszek — Andrzej
Szebesta, syn wójta z Janowic,
ochrzczony 13.XI.1680 roku
w Dobrej. Służył u hrabiego
Franciszka Prażmy, cesarsko-
królewskiego podkomorze-
go i Pana na Frydku. Za swój
romans z żoną hrabiego został
zesłany w las, gdzie od śmierci
uwolniła go czarownica Luca
pozostawiając go przy życiu
w zamian za obietnicę dożywot-
niej służby u niej. Otrzymał też
Ondraszek magiczny obuszek,
który pomagał mu bogatym od-
bierać a biednym dawać, pod
warunkiem, że nie wypuści go
nigdy z ręki. Uwolniony przez
czarownicę Lucę przystąpił do
bandy Juraszka i po 4 latach
służby został jej hersztem ina-
czej hetmanem. Przeciwwstawiał
się władzy feudalnej, rabując
bogatyh nagradzał biednych.
Był wodzem sprawiedliwym
i nie pozwalał zbójnikom na
zbytnią fantazję przy kradzieży
i napadach.

Poza napadami na podróz-
nych i na szalaszę zbójnicy or-
ganizowali napady na wsie,
dwory, plebanie. Do ich bandy
należeli też żebracy, którzy
działali w okolicy jako wywia-
dowcy.

Ujętych zbójników torturo-
wano lecz nie zawsze prowadzi-
ło to do zdrady swoich przyja-
ciół. Często zbójcy mieli przy
sobie magiczne amulety, które
pomogły nawet z najcięższych
więzień uciec.

Ludzie cenili sobie czyny On-
draszka, skoro przez wieki po-
została o nim pamięć jako o do-
brym zbójniku. Cenili zbójni-
ków i podziwiali za waleczność,
szybkość przenoszenia się, chy-
rość, bystrość i sprawność dzia-
łania. Podziwiano ich za odwa-
gę, śmiałość i umiowanie wol-
ności. Ubierali się paradnie i bo-

1.IV.1715 roku przebywał w ka-
rczmie Antoniego Horaka
w Śniadowie. Tam podczas tań-
ca oddał swój obuszek Jerzemu
Juraszowi z Malenowic, który
go tym obuszkiem zabił. Krót-
ko się zdrajcy cieszyli ży-
ciem. Najpierw zostali zesłani
na galery w Triescie, a za rok
straceni w Cieszyńcu przez po-
wieszenie.

Kolejnym wielkim zbójni-
kiem był Jerzy Proćpak, chłop
z Kamesznicy, który za drobną
kradzież i kłusownictwo został
zamknięty w Wiśliczu. Uciekł
z więzienia wraz z bratem i trze-
ma dezerterami. Założył własną
bandę zbójczą, do której nale-
żeli Jan Kulik z Ustronia oraz
Maciej Hojdys z Wisły. Z róż-
nych pieśni dowiadujemy się, że
nie był Proćpak hersztem o dob-
rym sercu. Posiadał wspaniały
strój, złocisty kolor kabotu, cze-
rwone chodaki, pas rzemienny
toporek i rusznicę. Miał swoją
tężyznę fizyczną, wojowniczość.
Górale bali się Proćpaka o czym
mówi następująca pieśń.

*Warujcie krów gazdowie
Strzeżcie statku bacowie
bo sie Proćpak nie leni
kiej sie mu kce pieczeni*

*Hej Proćpaku, Proćpaku
Bydziesz ty kiejs na haku
Jak cie złapią, powieszq
górale się pocieszq*

I tak znaleziono go w skrytce
pod dachem swojej kochanki,
skazano na śmierć przez powie-
szenie. Taką śmiercią przez po-
wieszenie na haku najczęściej
karano zbójników. Nie była to
dla nich śmierć haniebną. Co
stało się z ustroniskim Janem
Kuligiem nie znalazłam w mate-
riałach. A może ktoś z ustronia-
ków pamięta legendy o zbój-
nikach i ich skarbach zakopa-
nych pod Czantorią.

Małgorzata Kiereś

Hotel „MUFLON” w Ustroniu

zaprasza na

BAL SYLWESTROWY

★ wspaniała orkiestra gra od 20.00—6.00 ★ smaczne jedzenie
i napoje ★ atrakcje artystyczne (min. strip-tease) ★ losowanie wielu
cennych nagród ★

Karty wstępu w cenie 1.000.000 zł od osoby do nabycia w recepcji
Hotelu w Ustroniu Zawodziu

Zapraszamy

Wojewódzki Ośrodek Chorób Płuc i Gruźlicy Dzieci i Młodzieży
w ISTEBNIEJ

składa podziękowanie

panu Jerzemu Januszewskiemu z Pracowni Reklamy przy ulicy Ubocz-
nej 4 w Ustroniu za nieodpłatne wykonanie tablic informacyjnych.

HOROSKOP JYNDRYSA KOZIOROŻEC (22.XII—20.I)

Na tóż widziecie. Cały rok żeście rozmyślali co by napisać se o podwyżce ale żeście od gańby nie napisali. Podwyżkę dostał kiery inszy. Wóm zaś cały rok chybało grejcarów. Mielicie zaprenumerować Ustrońskóm i też żeście tego nie zrobili. Dwa razy góniliście za nióm po Ustroniu, ale nieza było jiy kupić. Pieknie coście nie kurzili w rotuzie boście mandatu od straży nie wyfasowali. Fojt kiedy szel kole Waszego plota nie odwozył się Wóm powiedzieć co byście se kapke dbali na porzódki. Na dożynki nie wzięliście parazola i uciekliście do chałupy. A było fajnie. Straż kiero Was miała skasować we wrześniu, że fót ni mocie kubła, to za śmieci kasowała jiny łobcych chacharów. Tak widziecie coście nie zarobili, ale też kapke uszporowali. Prawilech Wóm co mocie posłuchać jak sie do Was prawi ale było to darymne. Posłuchaliście jiny to, co ni ma ważne w telewizji. W przyszłym roku bydzie Wóm lepij.

Jak minął rok...?

Mieszkańców naszego miasta reprezentujących różne zawody i środowiska zapytaliśmy o ocenę mijającego 1993 roku. Oto niektóre wypowiedzi.

BOŻENA i ZDZISŁAW BUCZKOWIE, dzierżawiący kwiaciarnię „Orchidea”.

21 listopada w naszej kwiaciarni wybuchł pożar. Straty oszacowano na 250 milionów. W ciągu jednego dnia straciliśmy dorobek 3 lat. Pomimo wielu problemów, pomimo ciągle nawracającego pytania: „dlaczego właśnie nam to się przydarzyło?”, pomimo początkowego załamania, szybko stanęliśmy na nogi i uporaliśmy się z pogorzeliskiem. Bardzo dużo w tych trudnych chwilach pomogła nam rodzina, współpracownicy z pawilonów „Nad Rzeczką” oraz właściciele kwiaciarni — państwo Irena i Teofil Dutkiewiczowie.

Poza tym to był bardzo dobry rok — w zakresie handlowym. Rozszerzyliśmy swoją działalność. Staraliśmy się sprowadzać towary po konkurencyjnych cenach, gdyż wiadomo, że w obecnych czasach każdemu brakuje pieniędzy. Klient może robić zakupy wszędzie, ale wolelibyśmy, aby — oczywiście — wybierał nasze towary. Jesienią mieliśmy bardzo dużo zamówień na wiązanki ślubne i to zarówno z Ustronia, jak i Wisły, Skoczowa, a także z Katowic. Największym zainteresowaniem cieszyły się wiązanki z kwiatów egzotycznych, na przykład storczyków.

JAN BRODA — policjant.

Mijający rok nie był gorszy od poprzedniego. Sprawy zawodowe, jak również życie osobiste układały się bardzo pomyślnie. Ogólnie wszystko było dobre. Zresztą, jeszcze nigdy nie było tak, żeby nie mogło być gorzej.

MARIUSZ — 18 lat.

Był to fatalny rok — zostałem w trzeciej klasie, a myślałem, że nie będę już musiał oglądać murów tej budy.

HOROSKOP JYNDRYSA WODNIK (21.I — 20.II)

Dobrze coście mie posłuchali, bo sie nie szło kómpać we Wiśle. Basyn jednako był zawrżyty we wiosne i na jesieni bo łotali dziury co by do niego woda z Wisły nie leciała. Fajnie Wóm szło z tym płacynim gazu ale jiny do jesieni. Czulech jak Wos szkubło w grudniu. Na długóm marudke żeście nie poszli i tu zech sie pomylił. Tyn Balcerowicz tak to pokómbinował że sie ani chorować nie oplaco. Dziepro na pendzyji bydziecie se mógli łodpoczónć jak wóm starczy na chlyb. Fane na 11 listopada zaś żeście nie wywiesili. Je to gańba. Starzyk sie w grobie przewracał. Ale porzódki żeście na wiosne zrobili piękne jiny sómsiod Wóm charapuci podciepywał. Z tym ciepanim kurzynia cygaretek to Wóm nie wyszło. Ale Ci kiejsik wyjdzie. Pieknie co sie Wóm pare razy dało ominońć trójkąt bermudzki w Nierodzimiu. Jiny sie dierzcie to Wóm bydzie coroz lepij.

JESTEM OPTYMISTĄ

(ciąg dalszy ze str. 4)

administruje miasto. Mam nadzieję, że gdy tylko otrzymamy zastrzyk do budżetu, również problem Prażakówki zostanie rozwiązany.

Prażakówka skupiała młodzież, o której tyle złego się ostatnio słyszy.

Jak pan widzi rozwiązanie problemu wolnego czasu młodych ludzi?

Chodzi o oddziaływanie na naszą młodzież, która coś z tym wolnym czasem musi robić. Na razie spotykamy się tylko z narzekaniem, że młodzież jest niesforna, że młodzież niszczy. Ma to jakieś przyczyny. Jedną jest chyba to, że młodzież jest zupełnie nie zorganizowana. W Ustroniu nie ma harcerstwa, nie ma młodzieżowych klubów sportowych, a te które istnieją ledwo żyją. Z tych względów nawet ta skromna baza, którą w Ustroniu dysponujemy, nie jest właściwie wykorzystana. Również opinie mieszkańców są sprzeczne. Np. młodzież wyżywa się na dyskoteci, ale części społeczeństwa to przeszkadza, że jest to za głośne, lub też młodzież po dyskoteci powoduje zakłócenia porządku, dopuszcza się wandalizmu. Właściwie w tej chwili oddziaływanie się jedynie na niewielką grupę, a brak jest zupełnie szerszego programu.

Zdecydowano się nie przejmować szkół przez miasto. Co pan o tym sądzi? Wstrzymanie przekazywania gminom szkół jest moim zdaniem decyzją mądrą, dlatego, że poszczególne gminy są w różnej sytuacji finansowej, jak i szkoły posiadają w różnym stopniu uporządkowane sprawy finansowe i formalne. Problem należy rozpatrywać w kategoriach ekonomicznych, a nie politycznych. Co do tego, że szkoły winny być przejęte chyba nikt nie ma wątpliwości. Nic się jednak nie stanie, jeżeli nastąpi to za rok czy dwa. Miasto i Rada na pewno się nie wycofają z niesienia pomocy, czy też uczestniczenia w rozbudowie szkół tam gdzie sytuacja tego wymaga, tak jak to się odbywało dotychczas.

Co praktycznie oznacza przejęcie szkół? Czy miasto będzie miało wpływ na program, poziom nauczania?

Cała merytoryczna strona procesu dydaktycznego w dalszym ciągu pozostanie w gestii władz oświatowych. Miasto ma zapewnić warunki nauczania, żeby stan szkół był odpowiedni, by dyrektor i nauczyciele nie musieli walczyć o każdą złotówkę. Te problemy muszą być z nich zdjęte przez władze miejscowe, które będą blisko lepiej powinny dostrzegać potrzeby i lepiej gospodarować pieniędzmi.

W mijającym roku rzucającym się w oczy niedopatrzeniem była akcja zimowa. Jak będzie tej zimy?

Mieliśmy dopiero małą próbkę przygotowania do akcji zimowej i muszę powiedzieć, że w tej pierwszej próbie, nietrudnej zresztą, nasz system organizacyjny się sprawdził. W warunkach gdy jesteśmy uzależnieni od pogody, zawsze musimy się liczyć z sytuacją ekstremalną. Odpowiedzieć sobie należy, czy zostało to przewidziane i w jaki sposób z tym sobie poradzimy. Mam nadzieję, że taka sytuacja, jak na wiosnę, gdy zbyt optymistycznie oceniano warunki atmosferyczne, co doprowadziło do poważnych trudności w mieście, nie powinna się powtórzyć.

Z czym zwracali się do burmistrza mieszkańcy w tym roku?

Są to dwie grupy spraw: mieszkaniowe i budowlane, a więc niemożności uzyskania pozwolenia na budowę i legalność wykonywania inwestycji w mieście.

W zbliżającym się roku odbędą się wybory do Rady Miejskiej. Może się zdarzyć, że kampania wyborcza przebiegać będzie pod znakiem obietnic. Czy pana zdaniem jest szansa w przyszłości na realizację choćby ich części?

Istnieje na pewno obawa, że przy prezentacji kandydatów będzie się obiecywać załatwienie najróżniejszych problemów. Myślę, że ktokolwiek będzie takie obietniczki składał, natrafi na te same co my ograniczenia. Będą to takie same pieniądze, którymi trzeba gospodarować. Nie widzę innych możliwości, innych źródeł finansowania miasta. Wydaje mi się jednak, że jeżeli przekazywanie kompetencji gminom będzie wiązać się z przekazywaniem pieniędzy, to stworzy to możliwość zrealizowania niektórych przedwyborczych obietnic.

Jaki będzie pana zdaniem zbliżający się rok dla Ustronia?

Jestem optymistą. Za wszelką cenę powinniśmy rozpocząć inwestycje pozwalającą nam usunąć największą uciążliwość, a więc wykonać obwodnicę lub przynajmniej jakąś jej część. Jeżeli to się nam uda, a takie szanse się rysują, to możemy optymistycznie myśleć o przyszłym roku.

Rozmawiał: Wojciech Suchta

Gazeta Ustrońska 5

GDY POJAWIŁA SIĘ PIERWSZA GWIAZDA

(dokończenie ze str. 1)

jednym jedynym dniu w roku, ruchliwa i głośnie zazwyczaj dzieciarnia była nie do poznania. Dzieci bez oporów pomagały chętnie matce czy ojcu w pracach domowych, nie chcąc narazić się na burę czy też karę, bowiem wierzyły w przepowiednię, że „kto oberwie we wigilię, tym będzie bity cały rok”.

Cały dzień obowiązywał post ścisły jakościowy i ilościowy — wolno było zjeść tylko marynowanego śledzia z kawałkiem suchego chleba lub mleko z chlebem.

Przed rozpoczęciem kolacji wigilijnej wszyscy myli się bardzo dokładnie, aby zabezpieczyć swój organizm od choroby i ubierali się w najlepsze rzeczy na przywitanie Pana.

Wigilią ucztę rozpoczynano, gdy na niebie pojawiła się pierwsza gwiazda. Dzieciaki z wielkim zniecierpliwieniem, z nosami przyklejonymi do szyb, wypatrywały jej od zmięzchu, bowiem całodzienny post dawał się im najbardziej we znaki. Na stole, na którym zamierzano wieczerzać, rozpościerano warstwę pachnącego siana, a następnie nakrywano go czystym, białym obrusem, który ozdabiano gałązkami choinek. Pod obrus wsuwano również kilka srebrnych monet, co miało gwarantować dobrobyt i doskonałe finanse rodziny. Na środku stołu paliły się świece, stał krzyż, obok niego leżała książka z pieśniami, a także opłatki, miód, jabłka, orzechy. Każdy uczestnik wieczerzy wigilijnej miał przed sobą bilon.

Wieczerzę rozpoczynano modlitwą, którą odmawiali ojciec lub matka. Po modlitwie wszyscy domownicy łamali się opłatkami, przepraszali za wyrządzone krzywdy i szkody i życzyli sobie zdrowia, szczęścia oraz błogosławieństwa bożego w nadchodzącym roku. Była to chwila wzruszająca, jak żadna inna w roku, wywołująca wiele wspomnień sięgających dzieciństwa i młodości, chwila przesłonięta smutkiem po tych, którzy już na zawsze odeszli, ale zarazem rozjaśniona wieczną płonąca w ludzkich sercach nadzieją pełnego szczęścia. W tej uroczystej chwili wybaczano sobie wzajemnie wszelkie urazy i przewiny, pieczętując zgodę pocałunkiem.

Wieczerza wigilijna była posiłkiem postnym — wszystkie potrawy przyrządzano na oleju, oliwie lub maśle. Menu było różne — w zależności od sytuacji materialnej domowników. W najzamożniejszych domach składała się z dwunastu dań — tylu, ilu było apostołów. Na pierwsze danie gospodynie podawały zazwyczaj zupę rybną, gdzie indziej trzeba było zadowolić „powidlaną moczka rodzynkową z buchetkami” albo grochówką z chlebem. Tradycyjnym daniem była także kiszona kapusta, duszona na oleju, z grzybami i ziemniakami. Ryby — najczęściej karpie — podawano smażone. Do picia był kompot z „pieczek”, czyli suszonych owoców, i to zarówno z jabłek, jak i z gruszek, czy śliwek. Podawano również kluski z makiem.

Święta Bożego Narodzenia to nie tylko jadło i napoje, ale również tradycje i wróżby. W tym dniu pamiętano również i o zmarłych. Dla nich, „dla nieobecnych”, stawiano na stole oddzielne nakrycie. W niektórych domach to nakrycie było przeznaczone dla „spóźnionego, samotnego wędrowca”. Najpiękniejszym ze zwyczajów było chyba

zapraszanie na wieczerzę ludzi samotnych — nikt bowiem nie powinien w ten wieczór być opuszczonym i smutnym.

Całe jedzenie wigilijne musiało znajdować się na stole, tak, aby podczas wieczerzy nikt nie musiał od stołu odchodzić przed ukończeniem jedzenia. Przestrzegano tego, bowiem uważano, że „kto w wigilię od stołu odejdzie przed zakończeniem wieczerzy, ten umrze i drugiej wieczerzy wigilijnej nie doczeka”.

Różnymi sposobami starano się przewidzieć, jaka dola czeka każdego w nadchodzącym roku. Wszyscy po kolei gasili po jednej z palących się na stole świec. Dym — unoszący się prosto w górę — prorokował zdrowie i pomyślny los, kierujący się w stronę drzwi — chorobę, a w stronę cmentarza — rychłą śmierć. Następnie każdy z domowników dostawał po jednym jabłku i 4 orzechy. Jabłko należało przekroić w poprzek — duża, proporcjonalna, symetryczna gwiazda w środku wróżyła zdrowie. To samo prognozowały orzechy. Symbolizowały one po kolei cztery pory roku: wiosnę, lato, jesień i zimę. I tak na przykład, jeżeli czwarty orzech był robaczywy lub czarny, to oznaczało, że właśnie o tej porze roku — to znaczy zimą — należy spodziewać się choroby.

Po wieczerzy podawano herbatę i ciasta wigilijne, dzieci zaś wyciągały spod choinki prezenty, które „przyniósł im aniołek”, a które położyły tam kochające ręce. Najskromniejsze bowiem upominki posiadały w ten wieczór wartość wyjątkową, stając się symbolem łączącej rodzinę miłości i przyjaźni.

W tym jednym, jedynym dniu w roku, niezamężne dziewczęta pragnęły dowiedzieć się, czy w ciągu nadchodzącego roku znajdą „galana”, a jeżeli go już miały, to czy do następnej wili wyjdą za mąż. pomagały sobie różnymi sposobami. Na przykład, szły do chlewika i pukając w drzwiczki pytały znajdującą się tam świni: — „Nuśka, za rok? Nuśka, za dwa? Nuśka, za trzy? ...” i tak dalej. Za którym razem świnią zachrumkała, po tylu latach dziewczyna mogła się spodziewać hucznego wesela. Rzucali również za siebie butami — właścicielka buta, którego czubek znajdował się najbliżej drzwi, miała szansę na najszybsze zamałżójście.

Gospodarz i gospodyni szli po wieczerzy do obory i stajni, trzymając w rękach kawałki chleba, pomiędzy którymi znajdowały się — schowane tam w wielkiej tajemnicy — opłatki dla krów i koni. Miały one zapewnić zwierzętom zdrowie oraz piękny przychówek. Pies, pilnujący domu, otrzymywał chleb z czosnkiem, aby był groźny i dobrze wywiązywał się ze swoich obowiązków.



Zapalano również świeczki na choince i śpiewano kolędy. Potem nocą wyruszano na pasterkę, czy jutrznię.

Pogoda w noc wigilijną, a szczególnie niebo, było także horoskopem na przyszłość: księżycowa noc zapowiadała urodzajny rok, a niebo pełne gwiazd prorokowało, że kury będą się dobrze nosły.

Po pasterce czy jutrzni każdy jak najprędzej spieszył do domu, tradycja bowiem mówiła, że kto jest opieszalszy w drodze powrotnej, tak samo się będzie zachowywał w żniwa, podczas sprzątania zbóż.

Dziewczęta, idące na pasterkę czy jutrznię, pilnie nasłuchiwały, z której strony szczeka pies. Z tej strony mogły się spodziewać kandydata na męża.

Magdalena Piechowiak

HOROSKOP JYNDRYSA RYBY (21.II—20.III)

Nie szanowaliście wody i widzieliście co było. Nikierem wyszło we studni. Za parę lat już wszyscy bydłom mieli liczniki na wodę. Ozon jednak był nad Ustroniem i nie musieliście se krymować. Jynzyków inszych żeście sie nie chycili. Biercie se przykład ze Stecki kiero już lazi po Ustroniu z Hamerykanami i jyny ich kasuje. Dzinkujcie komu trzeba, że na Dożyynkach lolo bo Wóm warzónka nie smakowała i nie spiywaliście do nocy. Dobrze coście mie nie posłuchali i na sesyje nie poszli. Zapomniotech co macie łód tego radnego. Tyn sie borok za Was gymnastykowol. Już mo boroczek tone papióru w chalupie i musi powól podpisyrać. Pieknio co czytocie Ustrońskóm. Jeżeście móndrzejsi łód sómsiadów, kierzy jak sie chcóm cosik dowiedzieć o Ustroniu to idóm do gospody. Podziwejcie sie kiele żeście zasporowali. A podatku łód kocurów sie nie dało gminie wprowadzić bo sie NIE mogli kocurów dorachować. Róbcie po swojemu to Wóm bydzie kapke lepi.

**Najlepszy prezent pod choinkę to zakup na raty
Sprzedaż taką prowadzą placówki**

PSS „Społem” w Ustroniu

**RTV
„Jelenica”**

**AGD
„Beskid”,**

**Konfekcja
„Jelenica”**

MIKOŁAJOWY ORSZAK



Fot. F. Bojda

Jednym z wcześniej zmarłych w obozie koncentracyjnym w Gusen był Jan Sztwiertnia, utalentowany muzyk, o którym powiedziano tyle, że: „Ten nie zmieści się w Europie”. Są to słowa Tadeusza Prejznera, profesora Śląskiego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach, który sam zginął śmiercią męczeńską prawdopodobnie w Majdanku.

Kompozytor Jan Maklakiewicz w „Dzienniku Polskim” z dnia 6.8.1945 r. tak pisał: „Przegrywam kilka pieśni i poemat symfoniczny „Śpiący rycerze w Czantorii”. Co za bogactwo tematów w tym młodym, utalentowanym muzyku. W jego utworach śpiewa cała Ziemia Cieszyńskiego Śląska i za tę miłość do rodzonyj ziemi, do tych szumiących lasów zginął męczeńską śmiercią Jan Sztwiertnia, nieznanym kompozytor, zamordowany przez Niemców w obozie koncentracyjnym w Gusen w 1940 roku”

Jana Sztwiertnię aresztowano dnia 23.4.1940 r. w Wiśle. Zmarł w Gusen dnia 24.8.1940 r. Ostatni dzień jego Życia opisał ks. dr Andrzej Wantuła w Kalendarzu Ewangelickim na rok 1947.

Jan Sztwiertnia urodził się 1.6.1911 r. w Ustroniu. Po śmierci matki był wychowankiem Domu Sierot w Ustroniu. Po ukończeniu szkoły powszechnej uczęszczał do seminarium nauczycielskiego w Cieszynie. O tym, że Dom Sierot wysłał go na dalszą naukę zdecydowały jego niepospolite zdolności. Obdarzony talentem muzycznym, od wczesnych lat poświęcił się muzyce, przeznaczając wszystkie wolne chwile na samokształcenie.

W seminarium nauczycielskim przestudiował samodzielnie wszelkie dostępne wówczas podręczniki muzyczne, dotyczące harmonii, kontrapunktu i instrumentacji i w ten sposób zdobył podstawę do realizowania swoich pomysłów twórczych. Już wtedy powstały pierwsze jego utwory, pisane jako instrumentalne duety lub tria.

Z chwilą objęcia pierwszej posady nauczycielskiej na Równem, odległej osadzie górskiej na stokach Baraniej Góry, poświęca się z całą gorliwością muzyce. W dalszym samokształceniu pomocne mu były dzieła mistrzów, zawarte w partyturach i wysłuchiwanie wieczorami przez radio.

W początkowych latach pracy zawodowej nie posiadał jeszcze pianina. Z chwilą przeniesienia się do Wisły Centrum i objęcia oprócz posady nauczycielskiej także stanowiska wiślańskiego organisty, nabył pianino. Zapisał się na naukę do cieszyńskiej szkoły muzycznej. Naukę gry na fortepianie pobierał u Aleksandra Brachockiego, a przedmiotów teoretycznych u Tadeusza Prejznera. Ci dwaj profesorowie Śląskiego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach raz w tygodniu przyjeżdżali do cieszyńskiej szkoły muzycznej.

W latach 1937-39 Jan Sztwiertnia, nie przerywając pracy zawodowej, rozpoczął studia w Śląskim Konserwatorium Muzycznym w Katowicach dojeżdżając z Wisły do Katowic. W r. 1939 wystąpił w Katowicach z własnym koncertem kompozytorskim. Wysoki poziom jego twórczości spotkał się z niespotykanym wyróżnieniem — władze wojewódzkie przyznały mu państwowe stypendium na odbycie studiów w Paryżu. Za dotychczas poniesione trudy podwójnej pracy była to nie tylko nagroda, lecz zarazem i perspektywa dalszego rozwijania talentu w warunkach korzystniejszych.

W pierwszych dniach grudnia zaczęli swoje wędrówki „mikołaje”, wcześniej jednak chłopcy i „pachołcy” przygotowywali sobie odpowiednie stroje. Orszak świętego Mikołaja składał się z kilku uczestników: szli między innymi biskup Mikołaj, anioły, diabły, śmierć, ksiądz z ministrantami, kominiarz, a także Cyganie z niedźwiedziem. Materiałów do przygotowania strojów nigdy nie brakowało, wykorzystywano bowiem wszystko to, co znajdowało się w domu. Przebierańcy ubrani byli w koszule męskie i damskie, kożuchy, w strojach stosowano rogi z zabitych krów dla diabłów, włosie z końskich ogonów i grzyw na brody czy wąsy, łańcuchy gospodarskie, prześcieradła i kosi dla śmierci, papier na czapki i skrzydła dla „Mikołaja” i jego niebiańskiej świty. Gdy wszystko było już gotowe, zapięte na ostatni guzik, mikołajowy orszak ruszał w odwiedzin po domach. Najbardziej emocjonowały się dzieci — gdy diabły biegały po sieni, pisały wniebogłosy lub chwytaly się kurczowo rąbka mamusinej spódnicy. Anioły z piekła „smykały” po sieni podłotki i starsze dziewczyny, zacny święty zaś egzaminował dzieci ze znajomości pacierza oraz obdarowywał je podarkami, które przygotowali wcześniej rodzice.

Obecnie orszaki mikołajowe są o wiele skromniejsze — Mikołaj zazwyczaj odwiedza nasze domy w towarzystwie jednego diabła i jednego anioła lub też wizytuje domy samotnie.

(M. P.)

JAN SZTWIERTNIA

Ci, którzy żyli w styczności z Janem Sztwiertnią, cenili go jako człowieka skromnego, uczuciowego, szlachetnego, a przy tym wytrwałego. Pracował jeżeli nie potrójnie, to na pewno podwójnie. Uczył się, spełniał obowiązki zawodowe, grał na organach, prowadził chóry, tworzył dla nich nowe pieśni, a przede wszystkim dojeżdżał z Wisły najpierw do Cieszyna, a potem do Katowic. Grał na pianinie studiował, od czasu do czasu malował, a przede wszystkim komponował.

Osiągnięcie w grze na fortepianie poziomu, stawianego przez program Śląskiego Konserwatorium Muzycznego, nie było zadaniem łatwym. Jan Sztwiertnia odczuwał się w grze na fortepianie zdolnością improwizowania i to już wtedy, gdy nie pobierał jeszcze nauki gry. Było mu łatwiej improwizować, aniżeli odczytywać utwór z nut według programu lekcyjnego. Nic też dziwnego, że potrafił zaimponować grą organową już wówczas, gdy nie uczył się jeszcze gry i nie miał własnego pianina.

Jan Sztwiertnia był talentem bardzo płodnym. Na jego dorobek kompozytorski składają się: liczne utwory fortepianowe, wariacje na temat oryginalny, temat z wariacjami i fuga, sonata, kilkanaście drobnych utworów kameralnych, opera ludowa „Szałaśnicy” do libretta Ferdynanda Dyrny, poemat symfoniczny „Śpiący rycerze w Czantorii”, suita beskidzka, stylizowane tańce śląskie i liczne utwory wokalne na głosy solowe i na chóry. W całości powstało przeszło 40 różnych dzieł.

Wysokiej rangi twórczość Jana Sztwiertni uważana jest za odbicie głębokiego i szczerzego umiłowania Ziemi Cieszyńskiej, wynikającego z piękna jej krajobrazu i folkloru. I temu to pięknemu Życiu uczyniła kres bezwzględna, brutalna i okrutna machina wojenna hitlerowskich Niemiec.

Jan Tacina (Kalendarz Ewangelicki 1972)

HOROSKOP JYNDRYSA BARAN (21.III — 20.IV)

Ta nagroda coście dostali to była straszecznie marna. Taki to je dzisiaj. Poradziliście se z tym prądem i gazym w marcu, ale teraz to Wóm nie zazdrozczym. Dobrze co Junkers na noc wyłóczacie.

Choróbka Was ominęły boście na cebule i czosnek nie żalowali, a i bótki Wom jeszcze wydzierzały od lóńskij zimy. Te zuzki coście posadzili były straszecznie piękne. Przylecym do Was po ablagier. W robocie sie Wóm udało ucic od redukcye i tymu mocie pinióndze na naszóm gazete. Ale roboty se szanujcie bo Was już zwióznki nie bydom broniły, bo sie same muszóm bronić. Za długo myśleliście coby se kupić akcyje. Teraz je nieskoro. Ale jak mocie rod kolejki? Pieknje co te grejcare daliście na remónt. W chałupie sie to wszystkim spodobało, a i sómsiedzi sie chycili za porzónki ze zowiści.

Jakosik to bydzie.



Fot. W. Suchta

W KRĘGU „PAMIĘTNIKA”

Po ukazaniu się kolejnego, już szóstego numeru „Pamiętnika Ustrońskiego” o rozmowę poprosiliśmy redagującego to wydawnictwo, znanego ustrońskiego historyka **Józefa Pilcha**.

Jaka była geneza powstania „Pamiętnika Ustrońskiego”?
Mówiąc o genezie powstania przed sześciu laty „Pamiętnika Ustrońskiego” pozwolę sobie podkreślić dwie przyczyny: pierwsza to obchodzone w 1988 roku stulecie Towarzystwa Miłośników Ustronia, najstarszego towarzystwa miłośników swojej miejscowości na Ziemi Cieszyńskiej, a druga, że Ustroń w swoich dziejach wyróżniał się w porównaniu do wielu miejscowości Śląska Cieszyńskiego swoją działalnością kulturalną, narodową, społeczną, co nie znalazło odbicia w osobnych czy też zbiorowych publikacjach, a tylko w pryncyparskich artykułach czy też w lakonicznych wzmiankach prasowych, których oczywiście nie można lekceważyć, bo często są podstawą do rozpoczęcia dalszych badań. W związku z tym Komisja Historyczna Towarzystwa postanowiła rozpocząć cykl publikacji historycznych o naszej miejscowości i zaznajomić mieszkańców z dziejami naszego miasta.

Czy przystępując do redagowania „Pamiętnika Ustrońskiego” planowali państwo cykliczną publikację?

Redagując w roku 1988 okolicznościowe wydawnictwo pod tytułem „Pamiętnik Ustroński” nie zastanawialiśmy się nad jego kontynuacją. Chcieliśmy zaznajomić czytelników z bogatą stuletnią historią naszego Towarzystwa. Również w 1988 r. powstało w Ustroniu polskie Koło Pedagogiczne, najstarsza polska organizacja nauczycielska na ziemiach polskich w ogóle, o czym też pisaliśmy. Znalazł się też w tej broszurce artykuł o wydarzeniach sprzed 60 laty pt. „Świt drugiej Rzeczypospolitej w Ustroniu”, wspomnienie o pierwszych dożynkach po wyzwoleniu w roku 1945 w Ustroniu, kronika wydarzeń w mieście w latach 1985–87 i opowiadanie gwarowe. Redagując i wydając tę broszurę okolicznościową nie planowaliśmy wydawnictwa cyklicznego. Dopiero oceny w prasie, w listach i wypowiedzi poszczególnych osób przekonały nas do wydawnictwa cyklicznego w postaci rocznika i „Pamiętnik” wydany w roku 1989 posiada już numer 2.

Czy skupiając się na tematyce historycznej nie było obaw, że za interesowanie dziejami lokalnymi, rodzinnymi powodować będzie liczne interwencje, pomijając np. czyjeś nazwisko, inaczej interpretując dany fakt? Czy były takie interwencje i jak wygląda wymiana poglądów i informacji z czytelnikami „Pamiętnika”?

Poruszając w Pamiętniku tematykę historyczną, staramy się aby była obiektywna, starannie opracowana i udokumentowana. Każdy kto trochę para się piórem jest świadomy, że może się trafić jakaś pomyłka, pominięcie jakiegoś nazwiska, czy też inna interpretacja jakiegoś wydarzenia. Najgorzej jest, gdy nikt nie skrytykuje ani też nie pochwali. W minionych 6 latach tylko raz publicznie skrytykowano nas za niepodanie w kronice bieżących wydarzeń miasta zaszciości jednego z kościołów. Zrobiliśmy to świadomie, bo pominięcie drugiego wyznania, a może nawet sekt, wywołałoby ich słuszne pretensje. Sprawę załatwiliśmy spokojnie, cichutko, przez zaniechanie Kroniki wydarzeń miasta. W okresie minionych 6 lat otrzymaliśmy wiele ciepłych listów od Ustrońiaków zamieszkałych poza jego granicami i jeden z takich, aż z dalekiej Australii zamieściliśmy w roczniku 6. Tak samo z rozmów z mieszkańcami Ustronia odczuwamy, że każdy rocznik czytają z zainteresowaniem z oczekiwaniem na następny.

Jak pokonujecie państwo bariery finansowe przy wydawaniu kolejnych numerów „Pamiętnika”?

Udzielając odpowiedzi na to pytanie muszę najpierw wyjaśnić na jakich warunkach działa Zespół redakcyjny. Działa on jako samodzielna sekcja w ramach TMU. Opracowujemy materiały, staramy się o środki finansowe, zajmujemy się wydawnictwem, dystrybucją, rozliczeniem. Na samym początku różniłem się od niektórych kolegów z Zespołu, którzy uważali, że najpierw trzeba się troszczyć o środki finansowe a potem dopiero zabierać się do opracowania. Pieniądze są potrzebne ale to nie jest najważniejsze, one nie są wszystkim. Byłem i nadal jestem zdania, że najlepiej jest najpierw coś zrobić i z gotowym materiałem iść do jakiegoś sponsora. Oto przykład. Z gotowym opracowaniem z zdjęciami poszedłem do naczelnika miasta Benedykta Siekierki z prośbą o bezprocentową pożyczkę do wysokości rachunku z drukarni, którą najpóźniej do pół roku zwrócimy. Po przeglądnięciu treści, powiedział naturalnie: zapłacimy, a po sprzedaży pieniędzy nam zwrócicie, przecież to robicie dla dobra miasta. Tak samo było z rocznikiem 2. Kiedy się dowiedziałem, że Siekierka odchodzi z Urzędu ażeby nie miał jakich trudności z mojego powodu poszedłem do niego z rozliczeniem i oświadczeniem, że najwyżej do 3 miesięcy tą resztówkę zwrócimy. Po wysłuchaniu powiedział: Ten nr 2 zawierający dzieje uzdrowiska aż do roku 1939 jest cennym materiałem dla miasta i tej resztówki nie zwracajcie, ja to załatwię jako dotację dla wydawnictwa. I załatwił. Rocznik 3 sfinansowała nam żona dra Ottona Lazara z USA pod warunkiem że do r-ku z drukarni musi być dołączony r-k za honoraria autorskie. Zaczyna siostra Ottona dopilnowała, że honorarium autorskie za rocznik 3 mieliśmy pobrać. Było to jedyne honorarium za opracowanych i wydanych 6 roczników. Rocznik 4 i 5 sfinansowała nam Spółdzielnia Spożywców, która miała pewne zobowiązanie wobec Towarzystwa z tytułu rozliczeń majątkowych z okresu międzywojennego, a rocznik 6 sfinansowaliśmy już z funduszy przez siebie wygospodarowanych.

Wszyscy bardzo wysoko oceniają poziom „Pamiętnika”. Jak wygląda jego redagowanie? Czy ukazujące się materiały zamawiacie wcześniej czy też autorzy przynoszą je wam?

Staramy się sami opracowywać artykuły, bo obcym należałoby płacić

HOROSKOP JYNDRYSA BYK (21.IV — 21.V)

Dobrze coście się nie chycili za budowę. Chynci były ale grejcarów ni. Tyn kiery se wzion kredyt to mu ni ma leko. Mogliście se za to pojechać za granice do Trzyńca. W gospodzie mogliście se zjeść i wypić i koleWas by skokali. Ekskursyją do Hajdunasz nie była by tak ładno, a dyć wina nie macie snoci radzi. To był ostatni rok co sie tak w Czechach oplacało. Bo jak nie pijecie ni ma po co do nich jechać. Dyć lóni tam ni majóm normalnych dźwierzi jyny harmonijkowe. Dobrze coście mie nie posłuchali i nie szporowalicie na telefon. Dyć lóni z tyj cyntrali kopióm i zakładajóm puste rury. Dyć hańdowni też sie przez rure na gróniach dogadywali. To sie nazywało trómbita. Wesele Was kapke skutło. Ale żeście se pojedli. Biedni Ci, kiery sie teraz muszóm żynić. Pieknie coście szporowali. Jo wiym co każdy chłop rod wypije, ale na to nie idzie dzisiaj zarobić. Musi być lepij.

HOROSKOP JYNDRYSA BLIŻNIĘTA (22.V — 21.VI)

Kupowaliście łącno od ruskich i teraz macie. Jaka jakoś taka psiakość. Straszecznie sie kryncicie kole tych Hamerykanów a jynzyka nie znacie. To ni ma dobre dło Was. Zaś Wom podatek zwiększyli za aktywność. Mówilech cobyście to robili po cichu. To ni ma dobre jak wszystko słyhać, co robicie. W chalupie też je dobrze, jyny se trzeja pięknie posłać. PISOŁECH cobyście zagrali w Toto Lotka w lipcu i dobrze coście se kupili akcyje. Kiery z tym czekał do grudnia to stracił moc czasu. Dobrze co lolo na dożynkach i sie tak skończyło. Mieliliście se wzięć lepszy parazol. Jynzyka Wom nie ubyło ale trzeja go szanować bo sie przydo przy spowiedzi. Z wiesielym nie wyszło, ale co sie odwleczcie to może nie uciecze. Nie dziwiejcie sie na inszych bo wszyscy sie na Was dziwają. Dobrze, że Wos szczyńście przy grejcarach nie opuszczcie. Uważajcie, a bydzie dobrze.

honoraria, na co nie mamy pieniędzy. Już na pierwszym posiedzeniu ustaliliśmy tematy dla poszczególnych osób. Jeden obrał sobie opowiadania gwarowe, drugi kronikę wydarzeń inny opracował wzór okładki i dla mnie też tam coś pozostawili. W specjalnych tematach korzystamy z piór fachowców z osób spoza Towarzystwa, że wymienię dr Alojzy Waszek, dr Barbara Poloczkowa, prof. Jan Szczepański, Marian Żyromski, dr Stanisław Zahradnik. Za opracowania nigdy nie żądali wynagrodzenia.

Pojawiają się też artykuły dotyczące współczesności Ustronia. Na jakie problemy zwracacie w nich uwagę?

W zasadzie zajmujemy się problematyką historyczną, która w niektórych opracowaniach jest doprowadzona do współczesności. Chcąc pracować dla swojej miejscowości trzeba znać jej przeszłość. Historia jest podobno mistrzynią życia, ale jak to mówi prof. Jan Szczepański „Zawsze miała rozpaczliwie mało uczniów”. Myślę że w naszym Ustroniu nie jest tak źle. Unikamy tematów współczesnych, które dostatecznie notują czasopisma współczesne.

Ustron obecnie, to także spora część mieszkańców nie związana korzeniami z tą ziemią. Czy są czytelnikami „Pamiętnika” i czy staracie się przekazać im jakąś prawdę o tym regionie?

Nie tylko rodzeni Ustroniacy, ale przyginiatająca większość mieszkańców nie związana korzeniami z tą ziemią, interesuje się dziejami miasteczka. Nie będę wymieniał nazwisk oczekujących na każdy nowy rocznik. Oto jeden przykład. Gdy w marcu b. r. odbierałem zwolnienie z rąk ordynatora Szpitala, który nie jest rodzonym Ustroniakiem powiedział żartobliwie ale szczerze „Daję panu zwolnienie pod warunkiem, że pokaże się w tym roku rocznik 6 Pamiętnika Ustronińskiego. Powtarzam, że zasadniczym celem pracy naszego zespołu jest zapoznanie mieszkańców z dziejami swojej miejscowości.

Jakie były najcięższe dni dla „Pamiętnika”?

Były też kłopoty, ale w pełnym tego słowa znaczeniu ciężkich dni nie mieliśmy. Trafiło się, że artykuł nawet dobrze opracowany nie pasował do danego numeru, a autor nie zgadzał się na korektę więc musiałem go odrzucić i niezadowolony odesłał się tylko na mnie jako osobie odpowiedzialnej. Zdarzyło się przy redagowaniu ostatniego rocznika, że autor, przesłał to samo opracowanie do Gazety Ustronińskiej. Czyż miałem dopuścić ażeby ten sam tekst zamieścić w naszym Pamiętniku. Na gwałt wycofałem znajdujący się już w druku biogram a powstałą lukę zapełniłem na gwałt opracowanym artykułem „Wody pitne w Ustroniu”.

Przeglądając „Pamiętnik” można stwierdzić, iż wypełniają go zazwyczaj artykuły tych samych osób. Czy nie niepokoi pana, że brak ludzi młodych zainteresowanych ziemią, z której pochodzą?

Nie potrzebuję się niepokoić, bo zespół składa się oprócz mnie starego, z ludzi młodych wykształconych, którzy po moim odejściu dadzą sobie radę i będą starali się kogoś dobrać.

Czy „Pamiętnik” stara się nawiązywać do jakichś wcześniejszych publikacji? Czy korzystano przy jego zakładaniu z innych wzorów?

Nie jesteśmy kontynuacją jakichś wcześniejszych publikacji i przy zakładaniu Pamiętnika nie korzystaliśmy z innych wzorów.

Czym pana zdaniem jest „Pamiętnik” dla jego czytelników?

Na takie pytanie najlepiej odpowiedzą czytelnicy. Kiedy ostatnio odbył się konkurs z wiadomości o Ziemi Cieszyńskiej, a tym samym o Ustroniu oraz gdy jedna ze szkół dała dzieciom z wyższych klas za zadanie domowe opisać coś z dziejów naszego miasteczka, otrzymałem kilka telefonów z pytaniami, a następnie z podziękowaniem, że dzięki



Wiele o przeszłości uzdrowiska można dowiedzieć się z „Pamiętników”.
Fot. W. Suchta

Pamiętnikom, które były podstawą do opracowania zadania, dzieci otrzymały noty bardzo dobre. Szkoła nr 2, która sprzedaje największą ilość naszych Pamiętników zbiera pierwsze miejsca w konkursach wiedzy o naszym mieście.

Czym jest dla pana „Pamiętnik Ustroniński”?

Satysfakcją z przekazywania mieszkańcom wiadomości historycznych o swoim mieście i regionie.

Jakie są najbliższe plany redakcji „Pamiętnika”?

Cóż ja mogę o najbliższych planach i to zaraz po wydaniu rocznika 6 powiedzieć. Ze względu na wiek postanowiłem zakończyć prace nad Pamiętnikiem już w roku ubiegłym. Jednak w związku z niezasłużoną uroczystością z okazji mojego 80-lecia, a tym samym uhonorowaniem mojej pracy, zaciągnąłem przez uczestnictwo w tej uroczystości dług honorowy, to jest taki, który spłaca się swoim honorem. Chcę być uczciwym dłużnikiem i chociaż drobną część odsetek spłaciłem rocznikiem szóstym, a czy starczy na rok siódmy?

Któż to może powiedzieć.

Jak minął rok...?

TADEUSZ DUDA — zastępca burmistrza.

Był inny — jak każdy rok. Jeżeli chodzi o sprawy zawodowe, to udało się nam do końca załatwić szereg problemów, dotyczących naszego miasta. W dalszym ciągu zajmowaliśmy się sprawami ochrony środowiska naturalnego i naszego uzdrowiska.

Życie rodzinne? Raczej smutne. Bardzo dużo bliskich mi osób, i to zarówno z rodziny, jak i spośród moich przyjaciół i kolegów odeszło z tego świata. Nie nastraja to optymistycznie.

Są jednak i miłe strony życia — miałem okazję bardzo tanio zwiedzić kawałek świata! Były to: Hiszpania, Monako, Monte Carlo, Szwajcaria. Było cudownie!

Jeżeli chodzi o hobby i moje zainteresowania, to w mijającym roku załamałem się postawą naszych piłkarzy.

A tak w ogóle, jestem szczęśliwy, że moja rodzina rozumie moją pracę i ciągłą nieobecność w domu.

HOROSKOP JYNDRYSA RAK (22.VI — 22.VII)

Dobrze coście dostali te grejcary to Wom starczyło na tym gaz. Ale podatek to Wos nie ominie. Siedzieliście przed telewizorem i fót nie rozumiecie czymu sie dzieje nie tak, jak Wy se myślicie. Na wyborach też byliście i zaś nie wybrali tego coście chcieli. Za to o ustronijskiej polityce wyście wszyscy. I to sie Wóm liczy. Na sesyje nie byliście, ale za to czytacie gazete i wyście wszystko, co sie hań downij jyny w ogónkach szło dowiedzieć. Kolektory sie budujóm i je zaś nadzieja. Kabla do telefonu nie zakopujcie jeszcze pod ziemie coby se ptozski mioły na czym spoczywać. Dobrze co sósniód se psa uwionzól bo tej Waszej elewacyji było naprawde szkoda. Na Wasze drzistani fót szporujecie to o tym nie rozprawiejcie, bo tymu Wóm nie dali tyj podwyżki. Pieknje coście uważali i od 1 do 9 maja powiesiliście fane. Nie bójcie sie zlej pogody.

HOROSKOP JYNDRYSA LEW (23.VII — 22.VIII)

Pieknje żeście wojowali o te grejcary i sie oplacilo. Jednego aż skrynczo ze zowiści. Kapke żeście sie przesilili z roboty. Mogliście se jeździć za granice i to mocie napisane w paszporcie. Bydziecie to dzieckom pokazywać na starość. Za krzyżówke w Ustronijskiej nie wygraliście bo było straszecznje moc chyntnych. Ale w redakcyji już myślóm coby Wom dać nagrode pocieszynia. Na świynta zaś nie zdążyli. Czymu nie poszliście na Miss wakacyji do amfiteatru. Widziolbych Was w telewizyji pore razy. Pieknje co odpisujecie licznik lod gazu. Teroz wiecie za wela kubików Was kasujóm. A płacicie za gaz jyny w banku. Nikierzy nie wiedzóm ile polom, jyny bulóm. Jo wiyóm coście nie sóm bulaci. Jo wiyóm co kupujecie jyny krajowe wieca. To sie Wom chwoli. Zaroz bydzie wiynkszo produkcyja i nie bydom zawierać Waszego werku. Jyny róbcie tak dalij.

SESJA RM

17 grudnia na swej 50 sesji zebrała się Rada Miejska. Pierwszą część obrad prowadził zastępca przewodniczącego RM **Franciszek Korcz**, drugą przewodniczący **Zygmunt Białas**.

Zacząto od zapytań mieszkańców. W tym punkcie jedynie proboszcz z Polany **Alojzy Wencypel** zwrócił się do radnych o korektę planu zagospodarowania przestrzennego miasta. Chodzi tu o teren przed parafiami przeznaczony w planie pod zabudowę. Proboszcz postulował, by Rada przegłosowała poprawkę zmieniającą ten fragment planu. Burmistrz **Kazimierz Hanus** poinformował, że jest to niemożliwe, gdyż wszelkie zmiany w planie przestrzennego zagospodarowania można przeprowadzić jedynie z zachowaniem całej procedury, którą powinno rozpocząć wystąpienie Komisji Planu Przestrzennego RM z wnioskiem o wprowadzenie w planie korekty.

Następnym punktem obrad były zapytania radnych. **Stanisław Malina** interweniował w sprawie topoli nad Młynówką za Prażakówką. Stare drzewa zagrażają bezpieczeństwu i należy je wyciąć. **Barbara Jońca** z Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa UM wyjaśniła, że część topól, stwarzających największe niebezpieczeństwo już wycięto, co do kolejnych to konieczne jest wynajęcie specjalistycznej firmy do wycinki. **Henryk Gaś** pytał o losy projektu zorganizowania w Ustroniu pogotowia ratunkowego. Burmistrz odpowiedział, że sprawę odłożono gdyż nie było chętnych do wspomóżenia miasta w tym projekcie. Pogotowie to około 30 etatów, wyposażenie i miasto samo takiego ciężaru nie udźwignie. **Wacław Czapla** wyraził obawę, że ustronkie wysypisko śmieci zostanie wypełnione zbyt szybko, czego przyczyną może być składowanie na nim śmieci z okolicznych gmin. **K. Hanus** wyjaśnił, że śmieci są przywożone ze Skoczowa, do którego Ustron wozil swe śmieci, gdy jeszcze nie miał wysypiska. Zawarto wtedy umowę, że Skoczów będzie mógł zwrócić śmieci. Obecnie trwa spór o to ile śmieci zostało nam zwróconych. Podejmując ten temat **Z. Białas** zaproponował, by zobowiązać Zarząd Miasta do przedstawienia programu gospodarki odpadami na przyszłe lata, wobec wypełniającej się czaszy wysypiska. **Jan Drózd** pytał o rozliczanie akcji zimowej. Jego zdaniem podczas pierwszego ataku zimy traktory spychały powietrze, a chodziło chyba o wyjeżdżenie dużej ilości kilometrów. Zaprzeczył temu burmistrz stwierdzając, że wszystkie godziny pracy sprzętu podczas akcji zimowej są skrupulatnie rozliczane, a w wypadku gdy jest ich zbyt wiele nie są płacone z kasy miejskiej. **Halina Dzierżewicz** proponowała zatrudnienie pracowników oczyszczających miasto. Pracownicy interwencyjni nie załatwiają tego problemu. Zatrudnienie pracowników interwencyjnych jest tańsze co nie znaczy że nie trzeba myśleć o osobach zatrudnionych na stałe — odpowiadał burmistrz. Propozycję zmiany granic okręgów wyborczych w Lipowcu ponowił na tej sesji **W. Czapla**, Zastępca burmistrza **Tadeusz Duda** powiedział, że okręgi te zostaną zmienione przy przygotowaniu wyborów samorządowych. Trzeba jednak pamiętać, że nie zawsze wszystkie zmiany są możliwe, gdyż ordynacja wyborcza określa ilości mieszkańców w okręgu. Z kilkoma sprawami wystąpił **Z. Białas**. Przede wszystkim stwierdził, że kadencja Rady dobiega końca i należałoby zająć stanowisko we wszystkich sprawach, które zostały rozpoczęte i z różnych względów niedokończone,



Niemal na każdej sesji „przerabiany” był temat obwodnicy.

Fot. W. Suchta

tak by następcy po wyborach otrzymali uporządkowany obraz spraw miejskich. Zaproponował też przeprowadzenie wraz z wyborami samorządowymi referendum, w którym mieszkańcy wypowiedzieliby się w sprawie wprowadzenia podatku od śmieci. Zarząd Miasta powinien przedstawić w tym względzie swe propozycje podatkowe. Następnie wnioskował, by do końca stycznia przygotować korektę granic strefy uzdrowiskowej. Kolejna sprawa poruszona przez **Z. Białasa** to kolektory. Budujemy je, a niewielu się podłącza i odprowadza do nich ścieki. Należy więc wypracować mechanizm zachęcający mieszkańców do podłączania się do kolektora miejskiego. Burmistrz stwierdził, że miasto nie będzie partycypować w kosztach wodociągów tam, gdzie mieszkańcy nie podłączają się do kolektora. **Stanisław Bulcewicz** proponował, by preferować nie tylko kolektory miejskie, ale także przydomowe oczyszczalnie ścieków. Na sesji debatowano również nad przejęciem przez miasto szkół. O tym problemie szerzej napiszemy w jednym z najbliższych numerów, tu jedynie informujemy, że radni większością głosów postanowili szkół podstawowych nie przejmować. Podjęto też uchwały w sprawie wystawienia na sprzedaż obiektu „Groń” w Polanie i wprowadzenia ulgi w podatku od środków transportowych dla samochodów wyposażonych w sprawne katalizatory spalin. (ws)

Jak minął rok...?

ZYGMUNT BIAŁAS — przew. Rady Miejskiej

W życiu zawodowym najważniejszym było zrealizowanie projektu otworu chłonnego, który służyć będzie do zatłaczania solanek pozabiegowych z zakładu przyrodoleczniczego w Ustroniu. Ponieważ od wielu lat byłem w to przedsięwzięcie bardzo zaangażowany, dlatego też po kilku miesiącach realizacji, niepokoju i niepewności spadł mi kamień z serca, zwłaszcza, że efekt przeszedł oczekiwania zarówno moje jak i projektanta.

Bardzo istotnym było także podjęcie decyzji o przeprowadzeniu rekonstrukcji jednego z głębokich odwiertów na Zawodziu a także rozpoczęcie eksploatacji złoża torfu leczniczego w Zabłociu. Miara wielkości tych inwestycji są poniesione nakłady — sięgające 9 miliardów złotych.

Dużym obciążeniem psychicznym, a także doświadczeniem był mój udział w komisji konkursowej powołanej przez Min. Zdrowia, oceniającej kandydatów na dyrektora naczelnego uzdrowiska, zwłaszcza, że startował także mój kolega po fachu.

Wysoko cenię sobie także kierowanie radą pracowniczą w moim przedsiębiorstwie.

Działalność społeczna — która zajęła mi wiele czasu — zdążyła zmudna praca w Radzie Miejskiej, która niestety bardzo często nie daje oczekiwanych efektów. Miało jednak miejsce kilka satysfakcjonujących decyzji, w tym przyznanie z mojej inicjatywy prof. J. Szczepańskiemu tytułu honorowego obywatela miasta Ustronia.

HOROSKOP JYNDRYSA PANNA (23.VIII — 22.IX)

Daliście se pozor przy tej fusze we styczniu i jak Was kiery nie podkabluję to nie bydziecie placić podatku. Ale tego już nie róbcie bo to sie może nie oplacić. Cena spokoju je najwtyńkszo. Czemu macie potym pić burlecytyne czy melisane. Dyć to je droższe łód podatku. Pieknie sie Wos chwoli coście te dziury na ceście załotali szutrem. Do szutru sie idzie przyzwyczać. Nikierzy jak to uwidzieli, to sie na gminie pytali co to była za szykowno firma. Macie szczyńście co Wóm nie zrobili hymbol-ków jak kole Manhatanu. Macie pierzyńskie nerwy. Jo bych se nie doł jak by mi tak sósmsiód fórt hajcowoł plastikami. Dyć te Wasze pomidory już ni majóm szmaku, a dziecka fórt krzypiom. Psa żeście upilnowali bo tyn Reks sie przerzucił na kielbase.

Jak w głowicze bydziecie mieli taki porzóndeń jak kole chałupy to bydzie wszycko dobrze.

Szopki są rodzajem widowisk ludowych związanych z okresem Bożego Narodzenia. Swoją genezę mają w XIII-wiecznym żłóbku z Matką Boską, Józefem i aniołami umieszczanymi w oświetlanej pieczarze przez Franciszka z Asyżu. Właśnie jego uważa się za twórcę szopki. Franciszek do żłóbka wprowadził jeszcze osła i wołu, na co musiał jednak uzyskać specjalne zezwolenie papieża Honoriusza. W tej oświetlonej pieczarze odprawił Bożonarodzeniowe Misterium. W ślad za nim zakon Franciszkanów stał się propagatorem i popularyzatorem widowisk o Bożym Narodzeniu. Widowiska te początkowo oparte były o figury nieruchome.

Od XV wieku wprowadzane są już figury ruchome, a przy tej okazji dodano im teksty, żywe słowo układane przez zakonników. Zaczyna się rozbudowywanie akcji jak i formy tego widowiska. I tak do najbardziej rozbudowanych scen należała scena z pasterzami, a także scena adoracji Trzech Króli i składania przez nich darów. Jasełka tym samym rozrosły się w wielkie misteria i w tej postaci funkcjonowały aż do 1711 roku kiedy to biskup Czarstorski zabronił wystawiania ich w kościołach. Uważał bowiem, że następuje zeświecczenie akcji, teksty stawały się alegoryczne. Największą jednak przeszkodą były różnego rodzaju rekwizyty takie jak słoma, maski, przebierańcy, wszystko to nie komponowało z pięknym wystrojem wnętrza barokowych kościołów. Toteż jasełka przenoszono się na wieś i zamieniają się

BOŻONARODZENIOWY ŻŁÓBEK

przenośną szopkę, kukielkowy teatrzyk obnoszony po wsiach. Początkowo jednak zwyczaj chodzenia z szopką występował w miastach i praktykowany był przez młodzież rzemie-

lniczą — owce, kozy, woła. Wszystkie postacie przymocowane są do okrągłej tarczy i wraz z nią obracają się gdy od spodu kręci się korbą przymocowaną do tarczy. Podstawowym tworzywem szopek jest drewno, dykta, słoma, wata, papier. Ich wartość artystyczna jest zróżnicowana. Różny bywa też zestaw kukielek umieszczanych w szopce. Zaczynali śpiewem..



Tę stajenkę wyrzeźbił ustroniński twórca M. Jarmoc.

ślniczą i szkolną. Śpiewane przez nich teksty były o tematyce religijnej jak i świeckiej. Za swoje koledowanie dzieci otrzymały dary, pieniądze. Dopiero pod koniec XIX wieku chodzenie z szopką przenosi się już na wieś i do dnia dzisiejszego jest jednym z ciekawych zwyczajów koledniczych występujących także na terenie Beskidu Śląskiego, w sąsiedztwie z Ustroniem w Brennej. Tradycje szopkarskie nie znalazły się w zwyczajach górali Istebnej, Jaworzynki, czy Koniakowa, a nawet Wiśły. Zwyczaj koledniczy chodzący z betlymkiem znany jest z Brennej. Kolednicy przebrani w pasterskie stroje, w towarzystwie baby z koszykiem na dary oraz diabła chodzą po Brennej

Mości gospodarzu domowy szafarzu nie bądź taki ospały
każ nam dać gorzały, trochę alabinku i do niej pierniku
hej kołynda, kołynda!

To zespołowe koledowanie nagradzane było pieniędzmi, darami, które szybko zabierała baba do koszyczka.

Znane też było koledowanie starszych koledników którzy w Szczepólna wieczorem chodzili po bogatych gazdach i tych chałupach, gdzie była panna na wydaniu. Śpiewając najczęściej...

A pójmy też pójmy po tej koledniczce
Aże namówimy Janiczka, Zuzince
Hej nom Hej.

Jak łószczko stała, nadobnie płakała
jakóż jo też bedym bez Janiczka spala
hej nom hej!

Tak więc od betlejemskiego Żłóbka, szopki, stworzonej przez Franciszka z Asyżu na przestrzeni lat wykształciły się różne formy składania hołdu Nowo Narodzonemu, a również składania życzeń drugiemu człowiekowi. Są to przecież święta inne, pełne radości i dobroci, koledujemy zatem jeden drugiemu przekazując swój dar tak jak to pasterze składali swoje dary, sera śmietany mąleu Jezusowi.

Składając własny uśmiech, dobry gest, dobre słowo drugiemu człowiekowi składamy i my w ten sposób dar Nowo Narodzonemu.

Betlejemski Żłódek stał się też inspiracją dla wielu twórców rzeźbiarzy, malarzy na szkło. Znajduje też odzwierciedlenie w lipowym drewnie. Rzeźbią ją również twórcy z Ustronia. Ważne jest, że wiele współczesnych form szopkowych z akcentami politycznymi, patriotycznymi czy nawet satyrycznymi bierze swój początek w szopce.

Małgorzata Kieres

Wesołych Świąt

oraz szczęśliwego Nowego Roku
życzy wszystkim swoim klientom

SKLEP OGÓLNOŚPOŻYWCZY
NA OSIEDLU CENTRUM BLOK 3

zapraszając na świąteczne zakupy.

**Oferujemy szeroki wybór
mięsa i wędlin, słodczy,
alkoholi**

HOROSKOP JYNDRYSA WAGA (23.IX — 23.X)

Mieliście szczytnie coście mi posłuchali i nie braliście kredytu.
NIK za Wami nie lotał z kumornikiem. Nie boliście się, wywieść fane? Nikierzy się boli zasłonić czerwione zuzki na balkonie. Z werku Was nie wyciepli bo nie wiem co, Was w tej sytuacji myśleć. Widzieliście jak łodbierali piwo na moście w Cieszynie. To ci je gańba.

Te woge coście kupili od ruskich na targu dejcie se zalegalizować w Biłsku, bo wóm konkurencyjo naśle kontrole z PIHu i zapłacicie kolegijum.

Nie zapómnijcie w grudniu przesłać zaliczkę na podatek do Skarbowego, to wóm ulży w kwietniu.

W przyszłym roku bydziycie mieli wielki ruch w interesie i naszporejcie se już na woge elektronicznóm.

Jak wóm kocury nie chcóm chytać myszy w stodole to kupcie im liskas na smak, bo inaczej wóm myszyska zeszutrujóm wszystki lobili.

Jak minął rok...?

ANNA GUZDAR — kier. MBP

Rok 1993 był bardzo złym dla biblioteki. Po pierwsze: zamknięta została filia naszej biblioteki na osiedlu Manhattan, a czytelnicy przeniesiono na ulicę Słoneczną. W związku z tym ciągle wysłuchujemy pretensji od czytelników. Usytuowanie czytelników na ulicy Słonecznej jest bardzo nieporęczne, gdyż czasami nawet w Urzędzie Miejskim jest potrzebny jakiś egzemplarz książki, po który trzeba udać się do czytelników. Najgorszy jest jednak fakt, że planuje się przeniesienie biblioteki do Domu Kultury „Prażakówka”. Czy biblioteka w budynku ratusza naprawdę tak bardzo przeszkadza? Dotychczasowe usytuowanie ma wiele plusów: biblioteka znajduje się w centrum miasta, starsi ludzie bez trudu do niej dochodzą, wypożyczają książki i z uśmiechem udają się do domu. W „Prażakówce” są schody, więc proszę sobie wyobrazić, jakim kosztem ci starsi ludzie będą musieli tam chodzić. Może wielu z nich zrezygnuje z wypożyczania książek. Zmniejszyła się obsada personalna biblioteki i dlatego mam duże problemy w przypadku nieobecności któregoś z pracowników w filii. Mimo tych wszystkich mankamentów biblioteka zakupiła w tym roku 922 książki za kwotę 54.513 tysięcy złotych.

Jeżeli chodzi o sprawy kulturalne to zorganizowaliśmy w tym roku cztery prelekcje, jedno spotkanie i wieczornicę, poświęconą pamięci patrona naszej biblioteki Jana Wantuły, w 40-lecie jego śmierci, połączoną z wykładem pani Anny Radziszewskiej z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

W mijającym roku odwiedziło nas 12.917 czytelników, którzy wypożyczyli 31.468 woluminów. Czytelnicy przy ulicy Słonecznej odwiedzili 1.664 czytelników, wypożyczając 663 książki i 1688 czasopism.

Był to jednak najgorszy rok w mojej pracy zawodowej.

MIAUCZĄCE ŚMIECI

Od roku segreguję śmieci w moim domu. Po zgromadzeniu większej ilości wywożę je do kontenerów. Zawsze mnie uczyło porządku, a poza tym taka segregacja to naprawdę duża oszczędność. W niedzielę, 5 grudnia, wybiegaliśmy się z mężem do znajomych na Poniewiec, więc niejako „przy okazji” postanowiliśmy wywieźć odpady plastikowe do kontenerów, zlokalizowanych koło stacji CPN. Kiedy wysiadłam z samochodu, wlokąc za sobą worek, zauważyłam czerwone Audi z rejestracją katowicką. Na mój widok kierowca tegoż Audi raptownie nacisnął na pedał gazu. Samochód ruszył z piskiem opon. Podeszłam do kontenera i ... myślałam, że dostanę zawału serca. Z gumy ochronnej spoglądało na mnie dwoje wielkich, niebiesko-czarnych oczu. Po chwili pojawiły się białe uszki i rozkoszny pyszczek małego kotka. Niezły prezent mikołajowy — pomyślałam. Wyciągnęłam piszczące, trzęsące się z zimna i ze strachu biedactwo, z kontenera. Z wizyty wyszły nici. Kotek okazał się świetnym białym-czarnym łobuzem, mniej więcej 3-miesięcznym. Od razu podbił serca całej rodziny. Wszyscy stwierdzili — po dosyć długich oględzinach — że jest to bardzo

dobrze wychowana panienka, która kiedyś musiała być pieszczona, bo od razu wiedziała, do czego służą ludzkie ręce. Co ciekawe, kotek był nakarmiony! Nie chciał pić mleka, a brzuszek miał pełny. (Chyba nie najadł się plastyków?) Niestety mamy w domu trzy psy i tyleż kotów, więc to maleństwo nie mogło u nas zostać. Wprawdzie psy zachowywały w stosunku do niego bezpieczną odległość, to znaczy przyglądały mu się z pierwszego piętra poprzez szczeble barierki przy schodach, ale... z takim nigdy nic nie wiadomo.

„Skądże, bardzo kocham zwierzęta i nigdy bym nie takiego nie zrobiła. Zresztą, ja mam już takie głupie szczęście — na przykład w zeszłym roku przyplątała się do mnie suczka, którą ktoś wyrzucił z pociągu. Mąż mówi, że powinien pracować w programie „Animals”, razem z Agatą Młynarską. Ale wracając do kotka: długo trwały poszukiwania rodziny z dobrym sercem, która wzięłaby kotka tuż przed świętami Bożego Narodzenia. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło — kotek ma już nową 7-letnią panią i oboje są w sobie zadowoleni.

Imię i nazwisko
do wiadomości redakcji

HURTOWNIA SPRZĘTU OŚWIEŚLENIAWEGO I ELEKTRYCZNEGO

Cieszyn ul. Frysztańska 61 tel. 209-04
oferuje w cenach fabrycznych:

- żarówki głównego szeregu
- świetlówki
- oprawy oświetleniowe
- osprzęt elektroinstalacyjny „FAEL” Żabkowice Śląskie
- kable i przewody Żalom Szczecin
- ponadto
- osprzęt elektroinstalacyjny
- systemy świetlówkowe
- POLAM WIERBKA
- narzędzia firmy BOSCH,
- wyłączniki przeciwpożarowe
- STEINEL
- osprzęt sieciowy
- przełączniki i wyłączniki typu KK
- rury RL, RVKL, korytka kablowe
- kasety reklamowe,
- i inny asortyment z branży

**JESTEŚMY PŁATNIKAMI VAT
ZAPRASZAMY**

pon.-piąt. 8.00—16.00,
sobota 8.00—12.00

Sklep „Maruś” przy ulicy Konopnickiej kończy swoją działalność i zostaje przeniesiony do

Delikatesów „Maruś”

przy ulicy Grażyńskiego 3.

Zapraszamy PT. Klientów

PIWIARNIA Barman

USTROŃ, UL. BRODY 12

życzy wszystkim swoim klientom **WESOŁYCH ŚWIAT I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU**. Polecamy piwo kufelowe z browarów Cieszyn i Tychy. Ceny konkurencyjne, miła i szybka obsługa.

NOWO OTWARTY SALON MEBLOWY

os. Manhattan, poleca:

— segmenty młodzieżowe	od 4 300 000 zł
— segmenty pokojowe	od 6 500 000 zł
— segmenty kuchenne	od 3 950 000 zł
— zestawy wypoczynkowe	od 4 470 000 zł
— wersalki	od 2 300 000 zł
— zestawy 3+2+1	od 9 000 000 zł

Ponadto fotele 1 i 2-osobowe, biurka, narożniki kuchenne, parkiety dębowe, bukowe. Można zamawiać całe komplety mebli bądź pojedyncze elementy.

Zapraszamy od poniedziałku do piątku od 9.00—17.00 w soboty od 9.00—13.00

TELEGRAM! TELEGRAM! TELEGRAM! Do Młodzieży miasta Ustronia!

Sylwestrowe spotkanie odbędzie się w dniu 29 grudnia 1993 r. o godz. 17.00 w Kawiarni na Basenie Kąpielowym, ul. Grażyńskiego 10. Będzie lampka szampa

**PIZZERIA
WŁOSKA
W USTRONIU**
ul. Traugutta 4
**POLECA SZEROKI
ASORTYMENT
PIZZ, SPAGHETTI,
SALATEK,**
*życząc wszystkim
Czytelnikom
i Ustroniakom
Wesołych Świąt
i Szczęśliwego
Nowego Roku*
**BUON NATALE
Zapraszamy
od 11—21**

WIELKA ORKIESTRA

Grupa młodzieży ze Szkoły Podstawowej nr 2 postanowiła odpowiedzieć na apel Jurka Owsiaka i zorganizować na terenie Ustronia imprezę z których dochód przekazany zostanie WIELKIEJ ORKIESTRZE. Planujemy zorganizowanie dyskoteki w lokalu MIRAGE 2000 w dniu 2 stycznia. Planujemy również koncert muzyki poważnej w miesiącu styczniu. 2 stycznia w dzień finału WIELKIEJ ORKIESTRY przeprowadzimy kwestę uliczną.

Prosimy wszystkich — dorosłych, młodzież i dzieci: POMÓŻCIE NAM, A TYM SAMYM POMÓŻCIE CHORYM DZIECIOM DLA KTÓRYCH ZBIERAMY PIENIĄDZE. POMÓŻCIE WIELKIEJ ORKIESTRZE ŚWIĄTECZNEJ POMOCY Z USTRONIA!



USTROŃSCY TWÓRCY

JAN HERDA od 19 lat mieszka w Ustroniu. Przeprowadził się z Pogorza k. Skoczowa, gdzie już w latach 60. zajmował się malarstwem, a następnie metaloplastyką. Po osiedleniu się w Ustroniu rzeźbą w drewnie zainspirował go Andrzej Piechocki.

— Wtedy przekonałem się, że od metalu bardziej pociąga mnie drewno, w którym pracuje się ciężko, ale działa to na mnie uspokajająco — twierdzi J. Herda.

Na swoim koncie ma już wystawy na dożynkach i innych ustroniskich imprezach. Kilka-

naście jego rzeźb znalazło się u kolekcjonerów poza granicami kraju. — Głównym celem mojej pracy jest utrwalenie w drewnie ciężkiej pracy człowieka oraz wszystkiego co wiąże się z tradycją — mówi o sobie artysta.



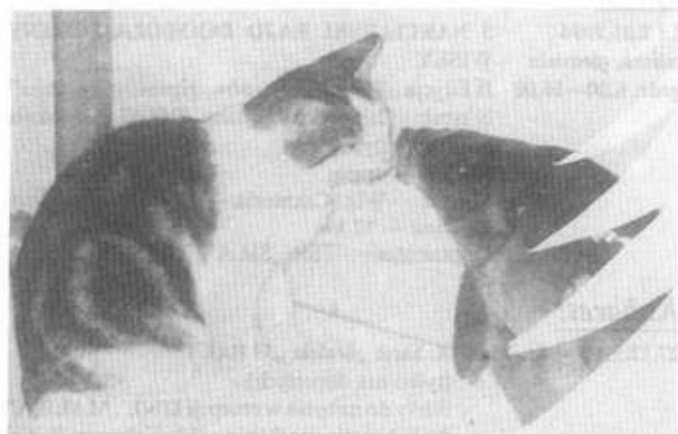
Pawilony REG na Manhatanie
*życząc wszystkim swoim klientom
zdrowych, pogodnych
Świąt oraz szczęśliwego
Nowego Roku*

Jak minął rok...?

MICHAŁ JURCZOK — radny

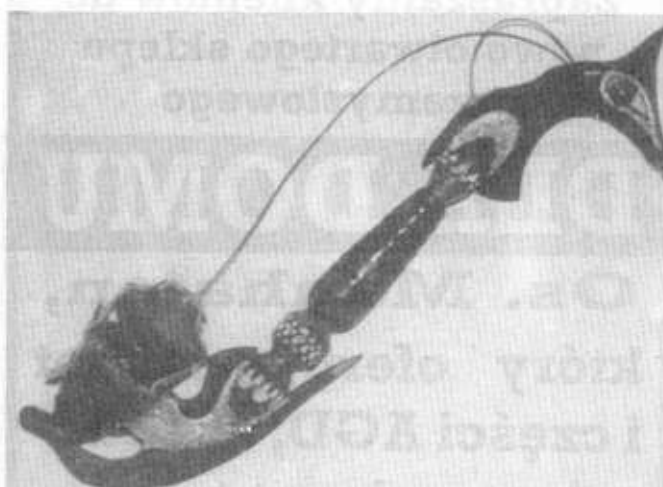
Cały rok cechował galop i to zarówno w pracy zawodowej, jak i społecznej. W pracy zawodowej nawiązaliśmy nowe kontakty handlowe, wprowadziliśmy też do sklepu nowy asortyment. W połowie roku, w czerwcu, w naszym sklepie doszło do pożaru i ponieśliśmy spore straty. Ogólnie rok ten cechowały dobre kontakty handlowe z klientami. Jeżeli zaś chodzi o sprawy społeczne, czyli o moją działalność jako radnego, to mogę stwierdzić, że w Ustroniu zdecydowanie zmniejsza się ilość dzikich wysypisk, ale powoli zbliżamy się do wypełnienia czaszy wysypiska miejskiego w Ustroniu-Polanie. W tym roku aktywnie staraliśmy się doprowadzić do uzyskania środków na dokończenie budowy obwodnicy.

Życie rodzinne toczyło się i toczy niezmiennym torem. Przeprowadziliśmy potężny remont domu. W hodowli natomiast udało mi się uzyskać piękny, unikalny egzemplarz owczarka niemieckiego.



Wigilijna rozmowa...

Fot. F. Bojda



Fot. W. Suchta

LEG-ART

**filia w Ustroniu zaprasza
na zakupy świąteczne**

**mebli, wykładzin,
sprzętu RTV i AGD**

**Niskie ceny, wysoka jakość!
Skorzystaj z okazji!**

Ustroń-Brzegi, ul. 3 Maja 51

Skoczów, ul. Towarowa 2

Życzymy wesołych Świąt

Ogłoszenia drobne

Dwa małe kundelki oddam w dobre ręce. Tel. 7-2145.

Przyjmę opiekunkę do 2 dzieci. Tel. 25-39 po godz. 17.

Obrót nieruchomości, mieszkaniami. Doradztwo prawne. „Orenda”, ul. Skłodowskiej 1, tel. 23-51.

Samochód po wypadku kupię. Tel. Cieszyn 251-55.

Sprzedaż choinek z plantacji. Jan Gółka, Ustron, ul. Skalica 6.

WIECZÓR POEZJI

Miejska Biblioteka Publiczna im. J. Wantuły w Ustroniu zaprasza na „Wieczór poezji przy świecach” Anny Zabackiej — poetki z Poznania, do Czytelni MBP, mieszczącej się w Oddziale dla

PSS „SPOŁEM” w Ustroniu

oferuje klientom pieczywo z grupy zdrowej żywności i o wydłużonej trwałości

chleb
ekowital

chleb
hermanicki

Dzieci przy ulicy Słonecznej, w środę 29.12.93 r. o godz. 17.00.

**Zapraszamy klientów do
nowo otwartego sklepu
przemysłowego**

DLA DOMU

**Os. Manhattan,
który oferuje sprzęt
i części AGD, art. chemiczne i metalowe,
osprzęt elektryczny.**

Zapraszam liberalów i demokratów na świąteczne spotkanie w dniu 28 grudnia 1993 r. o godz. 17.00 do restauracji Państwa Winterów, ul. Daszyńskiego.

Andrzej Georg



Marżonетки z Hawierzowa otwierały tegoroczne „Ustrońskie lato”
Fot. W. Suchta

HOROSKOP JYNDRYSA SKORPION (24.X — 22.XI)

Dobrze żech wóm radził i żeście tego kónia nie sprzedali, bo moc tego śniegu nawaliło przed Wielkanocóm i mieliście dużo zamówiń na kuliki i nawożyni srómbkiym.

Ty pinióndze coście zarobili wykożcie do Skarbowego, bo was mogóm w kwietniu skóntrolować, bo sómsiod już od zowiści napisał anonim. Weźcie jakigosi Bosika ze schroniska, bydzie wóm pięknie szczekoł i dohytku pinowoł, żeby was jakisi łajzy nie okradły.

Bosik z wdzięczności za ciepłóm strawe, kościska i ocieplónóm bude we wilije, za to ludzkim głosym pięknie podziynkuje.

Nie zapominejcie na prziszły rok tego Bosika zaszczyścić, zapłacić podatek, żeby z Urzyndu nie prziszło upómniyni.

Chowejcie też kury, bo sie bydzie oplacać sprzedawać jajka. Na rok majóm być już po piyńc tysiyncy.

Uważej se na paniczke, bo ci najlepszy kolega jóm balańóci.

CO NAS CZEKA

Wystawy:

**Muzeum Kuźnictwa i Hutnictwa,
ul. Hutnicza 1, tel. 2996**

Wystawy stałe:

- „Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia”
- Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej K. i B. Heczko
- wystawa i sprzedaż prac plastyków ustronkich.

Wystawy czasowe:

- Najnowsze nabytki
- Tkaniny artystyczne i świece Zdzisława Osierdy

Muzeum czynne od poniedziałku do piątku w godz. 9.00—14.00, wtorek od 9.00—16.00, w sobotę w godz. 9.00—13.00, w niedzielę po uprzednim zgłoszeniu zainteresowanych.

**Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”
3 Maja 68, tel. 29-96**

czynne od wtorku do soboty od 9.00 do 13.00

Wystawa ekslibrisów, medali, grafiki i druków bibliofilskich.

**Galeria na Gojach K. i B. Heczko
Ustroń, ul. Błaszyka 19 — czynna codziennie**

Centralna Informacja i Recepcja, Rynek 7, tel. 26-53

— wystawa prac dziecięcych z Neukirchen-Vluyn

22 i 23.XII.1993 godz. 10.00—17.00

Kiermasz świąteczny oraz spotkanie z Mikołajem
(skwer przed Cenralną Informacją i Recepcją — Rynek 7)

Sport:

1 i 2.01.1994
sobota, niedziela
godz. 8.00—16.00

3 NARCIARSKI RAJD DOKOŁA DOLINY
WISŁY

II Edycja „Tylko dla tytanów, gigantów, herosów”
o tytuł: „Człowieka z tytanu '94” (3 × dookoła Doliny Wisły)

Miejsce — trasa:

Ustroń — Wlk. Czantoria — Równica — Ustroń
Dystans — 77 km

Organizator — TSR „SIŁA”, TRT

Kabaret:

27.12.1993 godz. 15.00 Kabaret góralski „U BACY”

(tylko dla dorosłych)

Bilety do nabycia w recepcji DWL „MALWA”

Po kabarecie spotkanie z Władysławem Bułką,
autorem książki „Góralskie śpiewki weselne”

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa od ponad roku funkcjonuje jako zakład budżetowy Urzędu Miejskiego, jest więc okazją do dokonania podsumowań. Warto przypomnieć choćby kilka faktów, bo był to rok najbardziej

Teren wokół Muzeum zaczyna zapełniać się maszynami kuźniczymi i stanowi odpowiednie tło dla obiektu i działalności tej instytucji.

Poważne prace remontowe przeprowadzono również w bu-

5000 ZWIEDZAJĄCYCH

efektywny w dotychczasowej działalności.

Jeśli chodzi o ilość zorganizowanych imprez, to oprócz otwarcia nowego Oddziału — Zbiory Marii Skalickiej, który mieści się w budynku nr 68 przy ul. 3 Maja, w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa urządzono: 10 wystaw czasowych, 4 koncerty z towarzyszącymi im niewielkimi wystawami i 2 wieczornice.

Równie urodzajny był to rok pod względem pozyskanych muzealiów. Oddział Muzeum wzbogacił się o ponad 1450 eksponatów. Są to ekslibrisy, grafiki, druki bibliofilskie i medale podarowane przez Marię Skalicką. Natomiast Muzeum otrzymało w darze od mieszkańców Ustronia ponad 100 eksponatów, a dla porównania w latach poprzednich pozyskiwano w tym samym czasie najwyżej kilka darów. Jest to kolejna okazja, aby dziękować wszystkim tym, którzy wzbogacili zbiory Muzeum i prosić o dalszą pamięć.

Dzięki dotacji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Bielsku-Białej i Urzędu Miejskiego przeprowadzono w tym roku wiele prac remontowych, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz budynku i mimo, że zapewne jest jeszcze wiele do zrobienia, ten zabytkowy obiekt jest wreszcie zadbane i efektowny.

dynku Oddziału Muzeum, w całości sfinansowane przez Urząd Miejski, który wyposażył też Oddział w meble biurowe i magazynowe oraz gabloty.

Muzeum oprócz drobnych druków wydawanych przy okazji wystaw czasowych, opublikowało 2 niewielkie objętościowo książki: z okazji 80-tych urodzin Józefa Pilcha i z okazji otwarcia Oddziału.

W tym roku oba obiekty odwiedziło ponad 5000 zwiedzających, co jest przeciętną ilością, bowiem w poprzednich latach bywało i więcej i mniej zainteresowanych.

To skrótkowo potraktowane podsumowanie zawiera tyle dokonań, że zapewne nie brzmi to skromnie, zwłaszcza w ustach kierownika Muzeum.

Pragnę więc wy tłumaczyć, że wszelkie informacje podane są dla reklamy Muzeum a nie jej pracowników, zwłaszcza, że podziękowania należą się tu tym, którzy umożliwili działalność Muzeum, a więc władzom Ustronia i Wydziałowi Oświaty, Kultury i Rekreacji. Zresztą w organizowaniu imprez rola pracowników Muzeum jest różna. Były imprezy, zwłaszcza wystawy, które przygotowywali oni samodzielnie, były i takie w których ich udział był minimalny. Na przykład Miejska Biblioteka samodzielnie przygotowała wie-

HOROSKOP JYNDRYSA STRZELEC (23.XI — 22.XII)

To dziecko, cożes strzelił na lewo chciałoby cie poznać. Szuknij kapsóm i zrób pieknóm paczkę i zjedź sie na tóm swojóm cere podziwiać. Dobrze, żeś szoł kole banku i uwiździł tyn ogónek i żeś w nim zaroz stanól i wykupił ty akcyje. To bydzie tyn twój miyszek piniyndzy. Na jesień kup se odgónionóm laciátóm koze, to bydziesz miol mlyko na wiosne do twoich dziecek.

Prześwielt se pluca, czy tam sóm jeszcze, czy tam już ni mosz darszłoka. Zaczniij też pić kozu mlyko, to jeszcze kapke pozyjesz.

Gospody omijej, bo ci kierysi chce dać w pysk jak pudziesz nawalony, żeś z niego robił błozna.

Na wiosne gmina robi wycieczke do Danije, to sie już zapisz bo nie bydzie miejsca. Nie zapomnij ubezpieczyć chalupy w Warcie, bo jest tego warta. Kup se też masę na plyniskierze, żebyś był szykowny, bo to dobrze dzialo na nerwy. Nie wrzeszcz zamoc z panickóm, bo już tego mo dość i chce od ciebie ucieknóć. Żodno cie już nie bydzie chciała z telkimi dzieckami.

Jak minął rok...?

ANNA RASZKA — pracownica Urzędu Miejskiego

Był to dobry rok, zarówno pod względem finansowym, jak i zawodowym. Sprawy zawodowe układały się do końca bardzo pomyślnie. Finanse dopisały i nie musiałam stawać na głowie, aby móc coś włożyć do garnka. Wrzesień okazał się dla mojej rodziny bardzo szczęśliwy — syn wstąpił na nową drogę życia.

czornicę z okazji 40 rocznicy śmierci Jana Wantuły a wystawa filatelistyczna została zorganizowana przez ustróńskie Koło Filatelistów

Muzeum od roku jest pod opieką Urzędu Miejskiego i myślę, że ta zmiana jest korzystna dla wszystkich. Władze miejskie, życliwe dla tej instytucji, służą pomocą i zapewniają odpowiednie fundusze na działalność merytoryczną i utrzymanie obu obiektów. Muzeum jest coraz bardziej popularne wśród mieszkańców Ustronia. Ustróńska Kuźnia, która utworzyła tę placówkę i przez kilkanaście lat utrzymywała obiekt, przeprowadzając wiele prac remontowych,

w tym roku kilkakrotnie udzieliła mu pomocy.

A plany na przyszłość?

Trudno byłoby przekroczyć uzyskane w tym roku wyniki. Zresztą nie o to chodzi, bo ilość nie zawsze idzie w parze z jakością. Personel Muzeum, który stanowi 4 osoby na 2 obiekty, w tym 2 osoby w niepełnym wymiarze godzin, postara się nadal spełniać jak najlepiej wszystkie zadania wynikające ze statutu.

Natomiast życzeniem tej instytucji jest, aby w nadchodzącym roku każdy mieszkaniec Ustronia co najmniej raz zawitał w jej progi. Będzie na pewno życzliwie przyjęty. Zapraszamy!

Lidia Szkaradnik

Roztomili ustróńniocy!

Podziwiejcie sie, ludkowio, jako latosi kalynдорz na nas prziszporowol. Na dyć Godni Świynta trefiajóm w sobote i w niedziele, tóz bydymy mieć wiyncyj wolnego, jyny tela, jako każdy lobyczajny tydziñ. A przeca przed świyntami je dycki tela roboty, że by sie chciało potym kapke delij wyspoczywać. Chocioż z tym spoczywaniym, to też je rozmajite, bo nikierzy sie przez to świyntowani wiyncyj utropióm, niż jakby byli w robocie.

Nó, teraz już bydziecie mieli z grubsza poróbione, bo przeca lato już bydzie willijaa, ale i tak jeszcze je moc rozmaitej roboty. Gaździnki bydóm warzić, piyc i rychtować rozmajite dobre jedzynie. Ale wiycie, lepij nie rozmyślejmy tela o tym jedzyniu, o prezyntach i o tym całym harmidrze. Ja, prowda, że każdy by chciol szunny prezynt dostać i każdy sie też staro, coby jaki piekne prezenty swoim roztomilým pokupić. Ale starejmy sie tak żyć, coby my sami byli jedyn do drugigo tym najmilszym prezyntym i to nie jyny we świynta, ale przez cały rok.

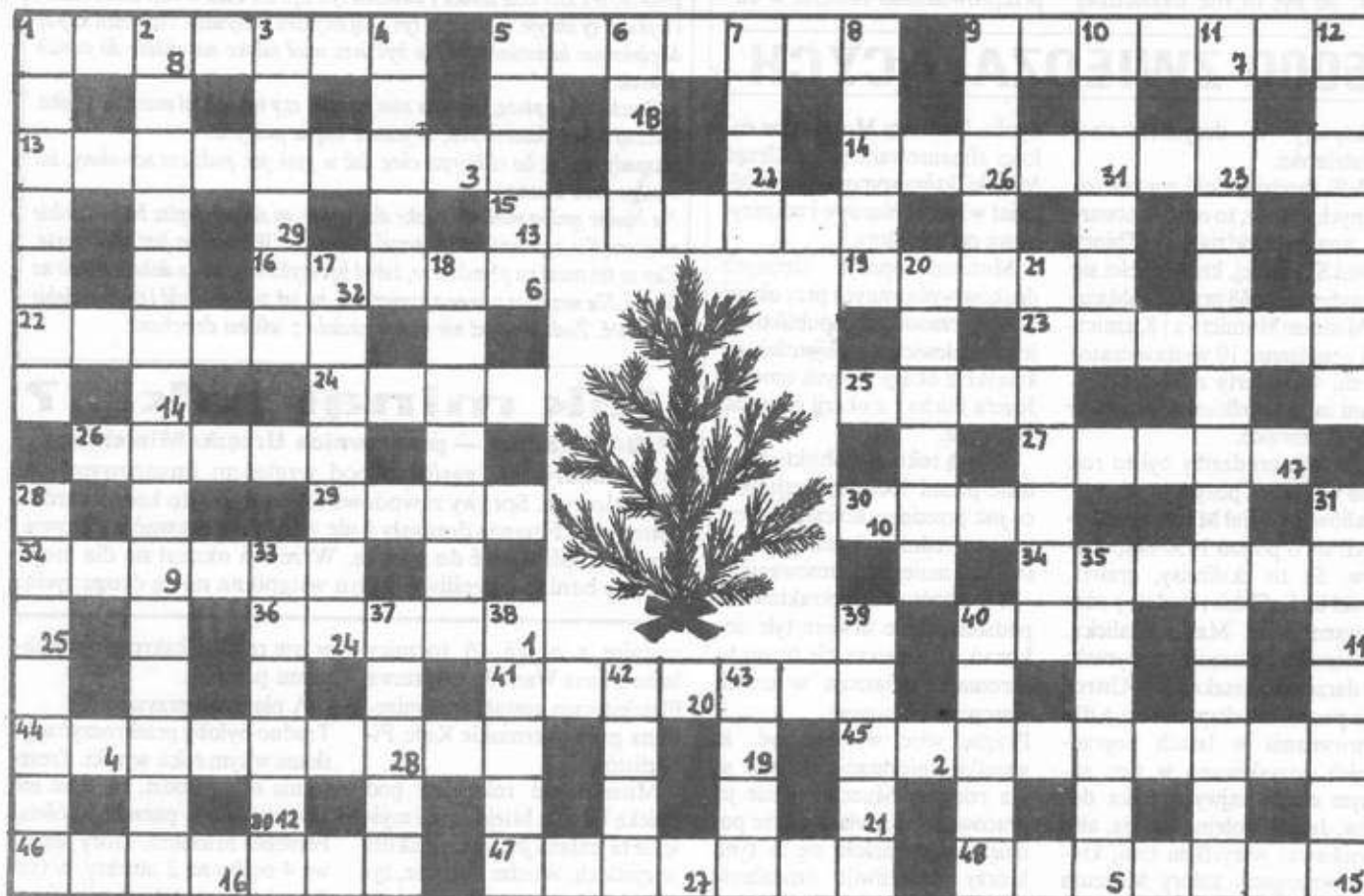
Porozmyślejmy se też o tym Najwyższym, kiery dwa tysiõnce roków tymy prziszel na ziyme i stol je Najmilejszym Prezzyntym

do wszyckich ludzi. Jyny wszyccy wiymy, że jak nóm kiery dowo preznt, to go trzeja chcieć wziõns, coby ón sie stol nasz. Bo choć nóm kiery co dowo, a my tego nie chcymy, to z tego nic nimómy. Już nasz tyn, wiycie, poeta Adam Mickiewicz napisol, że chocioż Ón sie narodził w betlejemskim żłobie, to musi sie też Ón narodzić w tobie. Tóz winszujemy Wóm wszyckim i samym sobie też, coby każdymu sie to spełniło, jako to Mickiewicz pisol. Przyjmijmy każdy do siebie tyn Najmilejszy Prezzynt, kiery do nas wszyckich je dany i niech ón nas zmiynio, coby my byli coraz lepsi. Byjmy jedyn do drugigo szykowni, miyjmy sie radzi, nie róbmymy zwady miyndzy sobóm i pumogejmy jedyn drugimu, jak kiery pumocy potrzebuje. Dejmy na to, teraz niedowno jednóm ustróńskóm rodzinie spotkało taki nieszczyñści, że im chalupa do lufu wyleciała, tóz im też pumóžmy, jako kiery może.

A my tu w redakcyji chcymy też Wóm wszyckim powinszować mocka radości, spokoju, łopoczniynio i wszelijakigo Bożego błogosławiñstwo. Winszujemy Wóm też, coby to Boże błogosławiñstwo bylo z Wami na cały przyszły Nowy 1994 Rok cobyście wszyccy byli zdrowi, szczyñśliwi i coby Wóm niczego nie dybiało. Tak se myślymy, że Wy nóm też tego samego winszujecie.

Hanka, Jyndrys i calo Redakcyja

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA



POZIOMO: 1) tam Fortuna wyskakał złoto 5) okazały bocian afrykański 9) poprawianie tekstu 13) pospolity ptak łowny 14) ze stolicą Jakarta 15) słynny wodospad 16) wieś turystyczna nad Popradem 19) kolejkowy zawód 22) z filmem lub muzyką 23) sztuczne jezioro w krośnieńskim 24) koniom lżej, gdy ona z wozu 25) kochanka Nerona 26) huczne przyjęcie 27) Pola..., aktorka 29) rozdział Koranu 30) napój marynarzy 32) kręcąca się mapa 34) miasto w rejonie Delhi 36) małpa z Malajów 40) miara powierzchni gruntu 41) japońska sztuka układania kwiatów 44) luźna grupa artystów 45) słynna polka... procentowa 48) stan w USA 47) maszyna do produkcji lodów 48) szyna do firanek

PIONOWO: 1) bogatka, czubotka 2) na pograniczu psychologii 3) meldunek wojskowy 4) zespół ośmiu wykonawców 5) nazwa 6) kłująca, ale piękna 7) psie „M” 8) najstarszy okres mezozoiku 9) zespół fachowców 10) posiadłość kowboja 11) pozostawił Polskę murowaną 12) przewaga w tenisie 17) miasto w Kamerunie 18) Robert po włosku 20) za maszyną skrawającą 21) miasto w rejonie Debreczyna 28) firma informacyjna lub wydawnicza 31) chrząszcz, szkodnik maku i cebuli 33) państwo we wsch. Afryce 35) myśliwy amerykański 37) kolor 38) jez. afrykańskie 39) zamieszanie, popłoch 40) poeta polski, El...y 42) miejsce pracy 43) imię Chaczaturiana, kompozytora

Hasło (prysłowie cieszyńskie) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 15 stycznia 1994 r. Rozlosujemy nagrodę w wysokości 250 000 zł, którą funduje Hurtownia Sprzętu Oświetleniowego i Elektrycznego SIKTOM w Cieszynie.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 47

PIERWSZY ŚNIEG

Nagrodę wylosowała Helena Cieślak z Ustronia, ul. Bładnicka 59. Zapraszamy do redakcji.

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny Wojciech Suchta. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 1 (Retusz), pok. nr 5, parter. Tel. 34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00–16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotoskład E. Dziadek, Cieszyn ul. Węgielna 3/32 tel. 236-87. Druk: CDW w Cieszynie. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 16.12.1993 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 30.12.1993 r.